

POWOLAŃNIE



Nr. 1/132 ROK XXI

Okres Bożego Narodzenia

styczeń-luty 2018 rok

Maryjo!
Twoje "tak" Słowu
Ciałem się stało....





O telefonach komórkowych: W czasie mszy ksiądz mówi "w górę serca", a nie "w górę telefony komórkowe" - powiedział papież Franciszek podczas audiencji generalnej w środę w Watykanie. Wyznał, że smutkiem napawa go widok telefonów podczas mszy. "Msza to nie spektakl" - podkreślił.

"Ksiądz nie mówi: "w górę telefony komórkowe, by zrobić zdjęcie". Jakie to przykre. Powiem wam, że bardzo mnie smuci, gdy odprowadzam mszę na placu czy w bazylice i widzę tyle podniesionych telefonów komórkowych, i to nie tylko przez wiernych, ale także przez księży i biskupów.

Proszę was, msza to nie jest spektakl, to przyjdzie na spotkanie z męką, śmiercią i zmartwychwstaniem naszego Pana. Dlatego mówi się: "W górę serca". Pamiętajcie, żadnych telefonów, bardzo ważne jest, by wrócić do tego, co istotne" - apelował 08.11.2017r.

O przebiegłości chrześcijańskiej i korupcji: Módlmy się dzisiaj do Pana, aby dał nam łaskę bycia przebiegłymi, sprytnymi chrześcijanami. Bo chrześcijanin nie może sobie pozwolić na naiwność. Jako chrześcijanie mamy w sobie skarb: tym skarbem jest Duch Święty. Musimy go strzec. A człowiek naiwny pozwala sobie ukraść Ducha. Chrześcijanin nie może sobie pozwolić na naiwność. Prośmy o tę łaskę chrześcijańskiej przebiegłości i chrześcijańskiego instynktu. To również dobra okazja do modlitwy, aby modlić się za skorumpowanych. Mówimy o smogu spowodowanym zanieczyszczeniami, ale istnieje również smog korupcji w społeczeństwie. Módlmy się za skorumpowanych, aby biedacy znaleźli wyjście z tego więzienia, do którego sami chcieli wejść. 10.11.2017r.

O braku konsekwencji w życiu chrześcijańskim: Jest to przestroga wystosowana do wszystkich, zwłaszcza do tych, którzy deklarują się jako chrześcijanie, a żyją jak poganie. A to powoduje zgorszenie ludu Bożego" - zauważył papież. Dodał, że niekonsekwencja chrześcijan jest jedną z najprostszymi broni diabła, w jego staraniu, by osłabić lud Boży i oddalić go od Pana - kiedy co innego mówimy, a co innego czynimy. Franciszek podał przykład przedsiębiorców, deklarujących się jako chrześcijanie, a nie wypłacających należnych zarobków swoim pracownikom, żeby sami wzbogacić się ich kosztem lub duchownych, którzy nie troszczą się o powierzony im lud. 13.11.2017r.

Królestwo Boże: "Królestwo Boże nie ukazuje się z pychą, zarozumiałstwem, nie lubi reklamy: jest pokorne, ukryte i tak rośnie" - powiedział Ojciec Święty. Zaznaczył, iż tak pokora charakteryzowała także Matkę Bożą.

"Wszyscy jesteśmy wezwani do przejścia tej drogi królestwa Bożego: Jest to powołanie, łaska, darmo dana, której się nie kupuje, a jedynie łaska, którą daje nam Bóg. I wszyscy ochrzczeni mamy w naszym wnętrzu Ducha Świętego. Jaka jest moja relacja z Duchem Świętym, który sprawia, że królestwo Boże we mnie wzrasta? Jest to dobre pytanie, jakie każdy z nas może sobie dzisiaj postawić: czy wierzę, czy naprawdę wierzę, że królestwo Boga jest pośród nas, że jest ukryte, a może bardziej lubię spektakl?" - zaproponował Franciszek. 16.11.2017r.

O kolonizacji kulturowej i ideologicznej: "Kolonizacje ideologiczne i kulturowe patrzą tylko na teraźniejszość, negują przeszłość i nie patrzą w przyszłość. Żyją w danej chwili, ale nie w czasie i dlatego niczego nie mogą nam obiecywać. Postawą czynienia wszystkich

równymi i zamazywaniem tego, co różne, popełniają straszliwy grzech bluźnierstwa przeciwko Bogu Stwórcy. Za każdym razem, kiedy przybywa kolonizacja kulturowa i ideologiczna, popełniany jest grzech przeciwko Bogu Stwórcy, ponieważ dąży się do zmiany stworzenia takiego, jakim On je uczynił. A przeciw temu, co tyle razy miało miejsce w dziejach, jest tylko jeden lek: świadectwo, to znaczy męczeństwo" - powiedział papież. 21.11.2017r.

"Co się dzieje w twoim sercu?": Inspiracją homilii papieskiej były Słowa, gdy Pan Jezus wyrzucił ze świątyni kupców, którzy uczynili z Domu Pana jaskinię zbójców.

Najważniejszą jednak świątynią - mówił Papież - jest nasze serce, bo w nim mieszka Duch Święty. Co się w nim dzieje? - pytał. "Czy nauczyłem się czuwać nad tym, co dzieje się w moim sercu, aby było świątynią tylko dla Ducha Świętego? Oczyszczając tę wewnętrzną świątynię i czuwać. Uważajcie: co się dzieje w twoim sercu? Kogo zapraszam, kto do niego wchodzi... Jakie są twoje uczucia, pragnienia? Rozmawiasz z Duchem Świętym? Słuchasz Go? Czuwasz. Uważasz: co się dzieje w mojej świątyni, w moim wnętrzu?" - pytał Ojciec Święty.

Papież podkreślił, że Pan Jezus w sposób szczególnie jest obecny w chorych, cierpiących, głodnych, w więzieniach. "Pytam się więc: czy dbam o tę świątynię, którą są te osoby? Opiekuję się nią poprzez moje konkretne czyny? Zbliżam się, aby im pomóc, ubrać, pocieszyć tych, którzy są w potrzebie? Św. Jan Chryzostom napominał tych, którzy dawali wielkie ofiary, aby wystroić, upiększać świątynię z kamienia, a nie wspierali potrzebujących. Napominał ich! I mówił: "Nie, to nie jest tak. Najpierw służba, a potem upiększanie" - kontynuował Papież. 25.11.2017r.

O Bożym Narodzeniu: "Wydaje się, że Bóg chce nam zaśpiewać kołysankę. Bóg jest do tego zdolny. Jego czułość jest taka jak ojca i matki. Wiele razy powiedział: "Jeśli nawet matka zapomni o swoim dziecku, ja nie zapomnę". Nosi nas w swoim sercu. Jest Bogiem, który w tym dialogu staje się mały, abyśmy mogli Go zrozumieć, abyśmy mogli Mu zaufać i abyśmy mogli z odwagą Pawła, który dobiera słowa, powiedzieć: "Tatusiu, Abba". Tatusiu... I to jest czułość Boga" - powiedział Ojciec Święty.

"Wszchemocny Bóg staje się mały i w tej małości nie traci Swej wielkości. W tej dialektyce wielkie jest małe: to jest czułość Boga. Wielkie, które staje się małe, i małe, które staje się wielkie. Boże Narodzenie pomaga nam zrozumieć tę tajemnicę, w tajni... mały Bóg. Przychodzi mi do głowy pewne stwierdzenie. "Czym jest boskość? Co jest najbardziej boskie?". "Non coarctari a maximo, contineri tamen a minimo divinum est" [Być nieogarnionym przez największe, a jednocześnie mieszkać w najmniejszym boską jest rzeczą] To znaczy - nie bójmy się wielkich rzeczy, ale bierzmy pod uwagę małe. To jest boskie, jedno i drugie" - kontynuował Franciszek. 14.12.2017



z życia parafii...

WYDARZENIA

zbierane były ofiary do puszek na Fundację "Wzrastanie" prowadzącą Domy dziecka i Świetlice w naszej diecezji.

3 listopada, w pierwszy piątek miesiąca miały miejsce odwiedziny chorych w domach z

Najświętszym Sakramentem, o godz. 16.30 - jak w każdy kolejny piątek - miała miejsce Adoracja, a po Mszy Św. wieczornej odbyło się spotkanie Straży Honorowej Serca Pana Jezusa. W tym dniu rozpoczęły się także wypominki za zmarłych według harmonogramu - po 25 domów.

3 listopada o godz. 16.30 adoracja Najświętszego Sakramentu i Msza Św. oraz rozpoczęliśmy nabożeństwa wypominkowe. Adoracje zaś kontynuowaliśmy w każdy piątek.

4 listopada, w pierwszą sobotę, o godz. 16.30 spotkaliśmy się na modlitwie różańcowej, kontynuując tym samym nabożeństwa fatimskie.

8 listopada, w środę - i w każdą kolejną - kontynuowaliśmy Nowennę do M.B.N.P.

11 listopada uroczystą Mszą Świętą w intencji Ojczyzny rozpoczęliśmy świętowanie z okazji Narodowego Święta Niepodległości. 11 listopada to w naszej Ojczyźnie dzień o szczególnym znaczeniu. W 1918 roku, po 123 latach rozdarcia i okupowania Polski przez zaborców pruskich, sowieckich i austriackich, odzyskaliśmy wolność i niepodległość. Na pamiątkę tego epokowego wydarzenia ten dzień ustanowiony został Świętem Państwowym. Od czasów II wojny światowej, poprzez czasy komunistycznego z kolei zniewolenia, dzień ten był dniem zniesionym w 1945 roku ustawą KRN, zakazanym, a jego obchodzenie czy uczczenie w jakimkolwiek stopniu rodziło represje i wiązało się z karą więzienia. Po upadku systemu komunistycznego święto to przywrócono w 1989 roku. Od tego czasu dzień ten jest świętem państwowym, a także dniem wolnym od pracy. Jest obchodzony bardzo uroczysto, z udziałem najwyższych władz państwowych, regionalnych i lokalnych. Co roku można zaobserwować w obchodach rosnący udział młodego pokolenia, a także małych, lokalnych społeczności i grup.

I właśnie w Łękach Dukielskich - po raz pierwszy w tak pełnym wymiarze - przeżywaliśmy ten dzień w wyjątkowej atmosferze. Wierni zawołaniu "Bóg - Honor - Ojczyzna" rozpoczęliśmy Mszą Św. w intencji Ojczyzny sprawowaną przez ks. prob. Marka Danaka, który wygłosił okolicznościową homilię. Zarówno czytania, jak też perykopa ewangeliczna nawiązywały do królewskiej godności człowieka, o jego "przyporządkowaniu" do danego narodu i wynikających z tego powinności. I choć nas było wiele, to w tym kontekście kaznodzieja posłużył się fragmentem Ewangelii mówiącym o naszym OBOWIĄZKU dziękczynienia za wszelkie dobro, które "Pan nam uczynił", na kanwie słów Jezusa po uzdrowieniu dziesięciu trędowatych, z których tylko jeden wrócił, by Panu Jezusowi podziękować (zob. Łk 17, 11-19). Pan Jezus zapytał wtedy: "Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziesięciu? Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu..." I tutaj ks.

Uroczystość Wszystkich Świętych i Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych.

Listopad, a zwłaszcza jego początek, to charakterystyczny miesiąc. Wspominamy wtedy tych, "których kochaliśmy za życia", a których nie ma już wśród nas. W naszej parafii zawsze ten czas jest wypełniony Eucharystią, procesjami z modłami, modlitwami na cmentarzu, a także tak bardzo docenianymi "wypominkami" za zmarłych. Tak też było i w tym roku, choć do tych wszystkich wyrazów naszej miłości do zmarłych i chęci niesienia im pomocy doszedł jeszcze jeden, podniosły i wymowny akt. **4 listopada**, z inicjatywy nowego proboszcza ks. Marka, grupa parafian zapaliła znicze, złożyła kwiaty i modliła się pod jego przewodnictwem przy grobie - czy też raczej grobach - łączan zmarłych na choroby zakaźne na tzw. "Wygonie". Był to pierwszy, tak liczny udział łączan w nabożeństwie za zmarłych na tym cmentarzu. Z pewnością ten akt będzie kontynuowany, gdyż przy okazji doszło do wymiany opinii i zrodziło się kilka pomysłów, aby pamięć o zmarłych łączanach, którzy nigdy nie mieli pogrzebu, nie tylko przetrwała, ale i samo miejsce ich pochówku przybrało należyty wygląd. Chwała jednocześnie tym, którzy tym miejscem się opiekują.

Wracając do pierwszych dni listopada odnotować trzeba - pomimo niezbyt sprzyjającej, chłodnej aury - liczny udział naszych wiernych i również wielu łączan spoza parafii w Mszach Świętych i procesjach - zwłaszcza **1 listopada**. Procesja w tym dniu odbyła się po sumie. Z Litanią do Wszystkich Świętych wyruszyliśmy z naszej świątyni na cmentarz parafialny, gdzie stacje modlitw za poszczególne stany rozpoczęliśmy tradycyjnie od grobu "fundamentu" naszej parafii - ks. Władysława Nowaka. Jak zawsze obecna była Rodzina ks. Władysława. Po modlitwach na poszczególnych stacjach miało miejsce poświęcenie i okadzenie grobów.

Podobne wydarzenia towarzyszyły nam w dniu Wspomnienia Wszystkich Wiernych Zmarłych, **2 listopada**. W tym dniu procesja rozpoczęła się w świątyni, ale pierwsza stacja była pod Pomnikiem Wdzięczności, gdzie Miłosierdziu Bożemu polecaliśmy naszych zmarłych przodków i łączan walczących za wolność Ojczyzny. W trakcie drogi na cmentarz również odmawialiśmy Litanię do Wszystkich Świętych. Modlitwy za zmarłych spoczywających na naszym cmentarzu także rozpoczęliśmy od grobu ks. Władysława, a zakończyliśmy pod Krzyżem, gdzie błogosławieństwa na koniec udzielił nam Ks. Proboszcz i zaśpiewaliśmy pieśń.

1 listopada przy bramie naszego cmentarza

Marek zapytał: "Czyż nie jest tak z nami? Czy umiemy dziękować za wolność, za niepodległość, za naszą Ojczyznę? Czyż nie jesteśmy jak ci z Ewangelii? Czyż nie jest nas tutaj, tak jak w tej przypowieści: jedno z dziesięciu dzieci, młodzieży, jeden z dziesięciu dorosłych? Gdzie jest reszta?". To było rzeczywiście dramatyczne pytanie. Raził zwłaszcza niemal całkowity brak dzieci i młodzieży. To jest wielkie zadanie w naszej miejscowości, aby pierwszy człon hasła "Bóg - Honor - Ojczyzna" znalazł w młodym pokoleniu należne miejsce. To jest fundament, na którym budowana jest reszta. To jest wielkie zadanie, zwłaszcza w kontekście zbliżającego się jubileuszu 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości w roku przyszłym. To młodym pokoleniu mamy przekazać to, co najcenniejsze.

W dalszej części homilii kaznodzieja przywołał również słowa Jana Pawła II o patriotyzmie, o wychowaniu w duchu miłości do Ojczyzny i drugiego człowieka, a także o konieczności pielęgnowania w naszej małej Ojczyźnie, w Łękach Dukielskich, wszystkiego tego dobra, które jest tworzone od 650 lat. I abyśmy zawsze pamiętali o dziedzictwie naszych przodków i pochodzących z Łęk Dukielskich, obrońcach naszej Ojczyzny i walczących dla jej obrony i dla dobra wszystkich Polaków.

Msza Św. miała uroczystą oprawę od strony liturgicznej. Czytania, psalm responsoryjny, modlitwa wiernych, sygnały na Przeistoczenie, procesja z darami - to wszystko było udziałem łączan. Dopelnieniem uroczystej oprawy były poczty sztandarowe, które wystawiła szkoła oraz OSP.

Po błogosławieństwie i odśpiewaniu hymnu "Boże coś Polskę" wszyscy udali się pod Pomnik Wdzięczności. W podniosłą atmosferę Święta Niepodległości wprowadzała uczestników płynąca z głośników "Kadrówka", czyli pieśń wojskowa Marsz Pierwszej Kadrowej, powstała na początku I Wojny Światowej, która była początkiem upadku wielkich mocarstw i odzyskania przez Polskę niepodległości.

Uroczystości pod Pomnikiem rozpoczęliśmy wysłuchaniem okolicznościowego przemówienia kpt. Jana Jastrzębskiego. Było w nim zawarte głębokie przesłanie płynące z faktu odzyskania niepodległości i nauka dla nas z tego faktu płynąca, a także obowiązki z tego wynikające. Przemówienia było znakomitym dopełnieniem homilii Księdza Proboszcza.

Po przemówieniu - pod przewodnictwem kapłana - modliliśmy się za poległych obrońców ojczyzny i pokolenia łączan, po czym ks. Marek w imieniu parafian złożył przed Pomnikiem zapalony znicz. Podobnie uczyniła delegacja z Myszkowskiego. Natomiast wiązanki i zapalone znicze złożyli w imieniu całej społeczności łękiej: Beata Bojda, Magdalena Krukar, kpt. Jan Jastrzębski, radny Andrzej Krężalek i Wojciech Pasterkiewicz; a w imieniu społeczności szkolnej: Karolina Ryczak i Jakub Musiał. Po złożeniu kwiatów i zniczy zabrzmiał dźwięk trąbki żołnierskiej. Sygnał Wojska Polskiego "Śpij kolego" wykonany na dwa głosy, przy pochylonych sztandarach, był bardzo podniosły w swej wymowie.

Na koniec wysłuchaliśmy jeszcze płynącej z

głośników pieśni żołnierskiej I Brygady Legionów Polskich "My, Pierwsza Brygada", w rytm której udaliśmy się do sali widowiskowej na okolicznościową akademię przygotowaną przez uczniów naszej szkoły pod przewodnictwem nauczycielki p. Beaty Węgrzyn.

12 listopada, po sumie, odbyło się kolejne spotkanie dla kandydatów do bierzmowania.

19 listopada, po sumie, miało miejsce kolejne spotkanie młodych w ramach kursu przedmałżeńskiego dla młodzieży. Taca z niedzieli została przeznaczona na Fundusz Pomocy "EMAUS".

19 listopada. Odpowiadając na zalecenie Synodu Archidiecezji Przemyskiej w naszej parafii - z inicjatywy Księdza Proboszcza - powstała biblioteka parafialna. Na początek - z książek proboszczów. Do akcji szybko zaczęli dołączać parafianie i biblioteka w szybkim tempie się rozrasta.

W mijającym tygodniu, a dokładnie **18 listopada** nasi ministranci zdobyli pierwsze miejsce - wygrywając wszystkie mecze - w dekanalnym turnieju halowej piłki nożnej - gratulujemy. Kolejne zawody, już na wyższym szczeblu, nasi ministranci - piłkarze rozegrają w kwietniu.

25 listopada odbyło się spotkanie dzieci z Oazy. Spotkania były kontynuowane w każdą sobotę po Mszy Św.

26 listopada, w Uroczystość Chrystusa Króla, po każdej Mszy Św. było wystawienie Najświętszego Sakramentu oraz odmówiliśmy akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Chrystusowi Królowi.



Na przełomie listopada i grudnia wykonano szereg prac związanych z wystrojem prezbiterium i dostosowaniem miejsca potrzebnego do wykonań dodatkowego wejścia do naszej świątyni. I tak: obniżono zawieszenie Obrazu MBNP, przeniesiono obraz Jezusa Miłosiernego z bocznej ściany (na której będą wykute dodatkowe drzwi) do prezbiterium na miejsce obrazu Św. Jana Pawła II. Ten z kolei został przeniesiony na centralną ścianę prezbiterium. Dodatkowo została pod obrazem umieszczona podświetlana półka na Relikwie naszego wielkiego Polaka. Wykonał ją artysta plastyk z Krosna. Uzupełnieniem zmian wystroju było zawieszenie banera nawiązującego do hasła programu duszpasterskiego dla Kościoła w Polsce na nowy rok liturgiczny "Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym". Drugi baner poświęcony jest Św. Stanisławowi Kostce, patronowi dzieci i młodzieży.

1 grudnia, w pierwszy piątek miesiąca o 7.15 była

sprawowana Msza św. w intencji chorych z naszej społeczności, a następnie Ksiądz Proboszcz odwiedził chorych w domach udzielając sakramentów świętych połączonych z modlitwą o uzdrowienie. Była to już dla nich spowiedź przedświąteczna. Od godz. 16.30 była adoracja i spowiedź dla wszystkich. Po Mszy Św. członkowie Straży Honorowej SPJ mieli swoje comiesięczne spotkanie połączone z wymianą rozważań, tzw. "biletów".

2 grudnia kolejne spotkanie dzieci z Oazy, a o godz. 16.30 spotkaliśmy się na kolejnej modlitwie różańcowej.

3 grudnia rozpoczęliśmy Adwent oraz wszedł w życie nowy Program duszpasterski dla Kościoła Katolickiego w Polsce pod hasłem: "Duch, który umacnia miłość". Tematem pierwszego roku będzie: "Odkrywanie Osoby i darów Ducha Świętego". Hasłem zaś: "Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym". Stosowny baner został wcześniej zawieszony w prezbiterium naszej świątyni.

3 grudnia w salce odbyło się pierwsze spotkanie scholii parafialnej. Spotkania kontynuowano w kolejne niedziele.

Od poniedziałku **4 grudnia** rozpoczęliśmy Msze Św. roratnie ze światłem.

6 grudnia przeżyaliśmy w naszej społeczności doniosłe wydarzenie. Oto po raz pierwszy do naszej świątyni zjechał osobiście sam Św. Mikołaj! Już na początku, po wejściu do świątyni czuło się jakąś podniosłą atmosferę: wielki tron w prezbiterium, a wokół sporo różnych pakunków. Jednak - jak zwykle w każdą środę - Mszę Św. poprzedziła nowenna do MBNP. I wtedy wkroczyła świta anielska, na której czele dostojnie kroczył najprawdziwszy Św. Mikołaj! Bez ceregieli zajął miejsce na tronie, a śpiewający później całą Mszę Św. orszak anielski - u jego boku. Ksiądz Proboszcz zachował stoicki spokój i bez przeszkód sprawował Mszę Św.

Po zakończeniu Mszy Św. i błogosławieństwie aniołowie wprowadzili zebranych w radosny nastrój śpiewając piosenkę o Św. Mikołaju oraz wyjawili cel przybycia dostojnego gościa i związane z tym powinności. A o te powinności były przepytywane przez świętego wszystkie obecne dzieci. Po solennych zapewnieniach o nienagannym postępowaniu i grzecznym wykonywaniu wszystkich poleceń i zadań, dzieci zostały obdarowane pięknymi prezentami. A pewnie i Ksiądz Proboszcz i Pani kościelna musieli zasłużyć, bo im także Święty wręczył podarunki. W "dystrybucji" podarunków sprawnie pomagała Świętemu anielska brygada. Tych - głównie dorosłych - których Św. Mikołaj nie obdarzył (z wiadomych powodów) prezentami, częstował słodyczami Ksiądz Proboszcz.

Święty Mikołaj został uroczystie pożegnany stosowną piosenką "Żegnamy Cię, Alleluja", po czym udał się ze swoim orszakiem w dalszą podróż. Z kronikarskiego obowiązku należy odnotować, że Św. Mikołaj przyjechał do nas z woj. lubelskiego, a w dalszą podróż udał się do Dukli - oczywiście w karocy, do której zaprzężono renifery. Tak to przedstawił piszącemu te słowa w krótkiej rozmowie. Na więcej nie miał czasu, bo

to niezwykle gorący dla niego okres.

8 grudnia, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia N.M.P. o godz. 16.30 miała miejsce adoracja Najświętszego Sakramentu i Msza Św., podczas której było poświęcenie i rozdanie medalików z wizerunkiem Maryi Niepokalanej, a po Mszy Św. odbyło się spotkanie rodziców dzieci z kl. III.

W sobotę **9 grudnia** miało miejsce spotkanie dzieci z Oazy.

10 grudnia, po sumie, odbyło się spotkanie młodzieży przygotowującej się do Sakramentu Bierzmowania.

Od poniedziałku **11 grudnia** pan organista rozpoczął roznoszenie opłatków, a Caritas rozprowadzanie świec na stół wigilijny. Od tego dnia została także uruchomiona biblioteka parafialna w przedsionku zakrystii, która jest czynna codziennie po Mszy Św.

Środa, **20 grudnia**, była w naszej parafii dniem spowiedzi przedświątecznej.

opracował H.Kyc

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu otrzymali:

12.11 Michał Damian Pietruś

Do wieczności odeszli:



Szpotko Jan - 07.11.2017

l. 74

Samborowska Olga - 29.11.2017

l. 90

Wierdak Kazimierz - 08.12.2017

l. 92

Intencje dla Róż Żywego Różańca styczeń

Intencja papieska: Aby w krajach azjatyckich chrześcijanie wraz z innymi mniejszościami religijnymi mogli żyć swoją wiarą w pełnej wolności.



Intencja Rycerstwa Niepokalanej: Aby na całym świecie Rycerstwo Niepokalanej było znakiem jedności i braterstwa.

Intencje Róż Żywego Różańca: O światło dla błądzących i zagubionych w wierze Polaków.

lut

Intencja papieska: Aby ci, którzy sprawują władzę materialną, polityczną lub duchową, nie pozwolili, by rządziła nimi korupcja.

Intencja Rycerstwa Niepokalanej: Aby przykład św. Maksymiliana pomagał każdemu rycerzowi Niepokalanej i wszystkim wierzącym poszukiwać nowych sposobów ewangelizacji.

Intencje Róż Żywego Różańca: O dar cierpliwego znoszenia cierpienia dla chorych i ich opiekunów.



Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

4.11, w pierwszą sobotę miesiąca, po raz kolejny uczciliśmy Matkę Bożą w znaku fatimskim nabożeństwem pierwszych sobót miesiąca, rozważając część Radosną Różańca Świętego.

5.11, w pierwszą niedzielę miesiąca, spotkaliśmy się po raz kolejny na comiesięcznym spotkaniu członków naszego POAK. W tym dniu tematem formacyjnym było "Życie wspólnotowe Boga zachętą do budowania communio i communicatio we wspólnotach ludzkich". Łacińskie określenie „communio” oznacza wspólnotę, dając początek określeniu "komunia", co z kolei staje się synonimem Eucharystii. Wspólnota nie jest rzeczywistością tylko wewnętrzną, niewidzialną, ale musi się także uzewnętrzniać. Człowiek jest istotą społeczną, którą wybrał sobie sam Bóg, swoją osobową niepowtarzalność musi realizować we wspólnocie wszystkich ludzi, ale także w służbie tej wspólnocie. Łacińskie określenie „communicatio” oznacza komunikację, łączność, rozmowę. Komunikacja to nie tylko przekazywanie informacji, ale również oddziaływanie między kulturami. Katolicy zjednoczeni w organizacjach kościelnych winni popierać wspólne dobro. Należy udostępnić człowiekowi to wszystko, czego potrzebuje do godnego życia, do swobodnego wyboru stanu, założenia rodziny, do pracy, szacunku, do ochrony życia prywatnego, do sprawiedliwej wolności, także w dziedzinie religijnej. Należy również usuwać wszelką formę dyskryminacji, zarówno społecznej, kulturalnej czy też ze względu na płeć,

rasę, kolor skóry, pozycję społeczną czy religię. Należy formować młodzież, aby nie tylko byli wykształceni, ale wielkoduszni. Obywatele powinni być skłonni uczestniczyć w życiu różnych grup, z których składa się organizm społeczny. Ważne jest, aby mogli w nich znaleźć wartości, które by ich pociągały i skłaniały do służenia drugim.

26.11 w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, święto patronalne Akcji Katolickiej, członkowie naszego POAK zaangażowali się czynnie w przebieg uroczystości, najpierw prowadząc modlitwę różańcową, a następnie biorąc udział w oprawie liturgicznej mszy św. Po skończonej sumie udaliśmy się na luźne spotkanie, na które mógł przyjść każdy, by porozmawiać o bieżących sprawach parafialnych i zaplanować kolejne przedsięwzięcia na najbliższy okres.

2.12, w pierwszą sobotę miesiąca, odbyło się kolejne nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca.

*Spotkajmy się przy stole,
Podzielmy się sercami,
Z tymi, którzy są teraz
I co byli z nami.
Bo Bóg rozdaje miłość,
Wszystkim, bez wyjątku,
Zesłaną na ziemię
w małym Dzieciątku.*



B. Bojda



Drodzy Czytelnicy, Parafianie i Goście

29 grudnia 2017 roku minie 30 lat od nagłej śmierci naszego pierwszego proboszcza, księdza kanonika Władysława Nowaka. W związku z tą rocznicą serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w Eucharystii w intencji zmarłego ks. Władysława 31 grudnia o godzinie 10:00. Po Mszy Świętej, przy dobrej pogodzie odbędzie się przejście na cmentarz parafialny. Można zabrać ze sobą świece. W związku z tym podejmujemy szereg inicjatyw mających na celu upamiętnienie naszego Kapłana, którego okres posługi przypadł na trudny czas zakładania parafii od podstaw, budowania świątyni, kaplicy na cmentarzu, założenie cmentarza i wreszcie inicjatywa budowy nowego kościoła.

Zwracamy się do wszystkich Czytelników, aby przeszukali swoje rodzinne archiwa i odnaleźli zdjęcia, na których jest Ksiądz Władysław Nowak. Niezwykle istotne są zdjęcia z chrztów, ślubów czy I Komunii świętej. Może ktoś zrobił zdjęcia podczas pogrzebu księdza Władysława własnym aparatem albo ma nagranie video ze swojej I Komunii? Bardzo prosimy o wypożyczenie tych cennych pamiątek.

Wszystkie zostaną oddane w nienaruszonym stanie, a dla zainteresowanych w podziękowaniu możemy wykonać odbitki. Prosimy o pozytywny odzew. Zdjęcia i inne pamiątki (rzeźby, obrazy itp.) można przekazywać opisane (od kogo) do zakrystii lub umówić się z Mateuszem Więckim telefonicznie (665-835-259) lub mailowo mateuszwiecek21@wp.pl - oraz na mail parafii nspjleki@interia.pl

Mateusz Jakub Więcek

Zgodnie ze słowami Marii Simmy, Najświętsza Maryja Panna uwalnia najwięcej dusz z czyśćca cztery razy do roku: na Boże Narodzenie, w Wielki Piątek, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego oraz w uroczystość Jej Wniebowzięcia.

Ks. Adam Skwarczyński zaprasza do łączności duchowej - niech Światło Betlejem rozproszy mroki czyśćca!

W książce, którą tłumaczyłem z j. francuskiego na j. polski: "Rękopis z czyśćca" na str. 42 możemy znaleźć wzmiankę o tym, że "nie w Zaduszki jednak unosi się największa ilość dusz do nieba, lecz w Noc Bożego Narodzenia".

Kierując się tą właśnie "informacją z zaświatów" celebруем Mszę świętą w Wigilię Bożego Narodzenia o 8.00 rano oraz w samo Boże Narodzenie o 10.00 w intencji wszystkich dusz czyścicowych, którym Najświętsza Ofiara może wtedy przynieść ulgę lub wybawienie z czyśćca.

Ta Święta Noc jest długa, z godziny na godzinę przesuwa się przez poszczególne kraje i regiony przez 24 godziny, mamy więc możliwość pomagać cierpiącym w sposób szczególny. Możemy zawsze los naszych bliskich zmarłych postawić na pierwszym planie, zachęcam więc wszystkich do duchowej łączności ze mną przy ołtarzu w tych dniach i w tych godzinach. Przy okazji nadmieniam, że zwykle za najcięższe grzechy uważamy różnie zbrodnie, może oszustwa na wielką skalę, tymczasem Simma w najcięższym ze wszystkich - do końca świata mogącym trwać czyśćcu - widzi kobietę, której głównym grzechem był brak wyciągnięcia ręki na zgodę do sąsiadki, która ją z tym zamiarem odwiedziła przed śmiercią.

Pisze też Simma: "Grzechy przeciwko miłości, oszczerstwo, zniesławienie, brak pojednania się, kłótnie z powodu chciwości i zazdrości - są (nawet w wieczności) bardzo karane. Strzeżmy się przed potępianiem takich ludzi czy przed wyśmiewaniem się z kogokolwiek, bo szkodzi to naszej duszy. [...] Jak często grzeszy się bezlitosnymi wypowiedziami i płochnymi sądami o drugich! Natomiast nawet małe dowody miłości bliźniego spotyka wysoka zapłata w Niebie". Do życzeń Świątecznych, które teraz między sobą wymieniamy, dołączam i to: obyśmy swój czyścic mogli przejść na ziemi (choć nie jest to łatwe, lecz możliwe dla tych, którzy tego pragną), a po śmierci wzniesić się prosto do Bramy Nieba!

ks. Adam Skwarczyński

źródło: <https://wobroniewiaryitradycji.wordpress.com/>



A ja czekam na Ciebie mój Jezu, tak jak inni kiedyś czekali



Rozpocznijmy Nowy Rok Nowenną Pompejańską - zacznijmy odmawiać Różaniec Święty a zobaczymy cuda w swoim życiu...

Nowenna Pompejańska trwa 54 dni. Każdego dnia odmawiamy trzy części Różańca Świętego (radosną, bolesną i chwalebna). Jeśli ktoś chce, może odmawiać czwartą część z Tajemnicami Świata. Przed rozpoczęciem każdej z wszystkich trzech części różańca, wymieniamy najpierw intencję (tylko jedną), a następnie mówimy: **Ten Różaniec odmawiam na Twoją cześć, Królowo Różańca Świętego.**

Przez 27 dni odmawiamy część błagalną nowenny Pompejańskiej i codziennie, po ukończeniu każdej części różańca, odmawiamy następującą modlitwę:

Pomnij o miłosierna Panno Różańcowa z Pompejów, jako nigdy jeszcze nie słyszano, aby ktokolwiek z czcicieli Twoich, z Różańcem Twoim, pomocy Twojej wzywający, miał być przez Ciebie opuszczony. Ach, nie gardź prośbą moją, o

Matko Słowa Przedwiecznego, ale przez święty Twój Różaniec i przez upodobanie, jakie okazujesz dla Twojej świętyni w Pompejach wysłuchaj mnie dobrotliwie. Amen.

Przez pozostałe 27 dni odmawiamy część dziękczynną nowenny Pompejańskiej i codziennie, po ukończeniu każdej z trzech części różańca, odmawiamy następującą modlitwę:

Cóż Ci dać mogę, o Królowo pełna miłości? Moje całe życie poświęcam Tobie. Ile mi sił starczy, będę rozszerzać cześć Twoją, o Dziewico Różańca Świętego z Pompejów, bo gdy Twojej pomocy wezwałem, nawiedziła mnie łaska Boża. Wszędzie będę opowiadać o miłosierdziu, które mi wyświadczyłaś. O ile zdołam będę rozszerzać nabożeństwo do Różańca Świętego, wszystkim głosić będę, jak dobrotliwie obeszłaś się ze mną, aby i niegodni, tak jak i ja, grzesznicy, z zaufaniem do Ciebie się udawali. O, gdyby cały świat wiedział jak jesteś dobra, jaką masz litość nad cierpiącymi, wszystkie stworzenia uciekałyby się do Ciebie. Amen.

Niezależnie od modlitw końcowych, każdą z trzech części różańca kończymy po jej odmówieniu trzykrotnym westchnieniem do Matki Bożej: Królowo Różańca Świętego, módl się za nami.

oprac. strony Dariusz Krukar

GRUDZIEŃ

- 25. NARODZENIE PAŃSKIE
- 26. Św. Szczepana, Pierwszego Męczennika
- 27. Św. Jana, Apostoła i Ewangelisty
- 28. Św. Młodzianków, Męczenników
- 29. Św. Tomasza Becketa, biskupa i męczennika
- 30. rocznica śmierci ks. Władysława Nowaka
- 31. Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa
Św. Sylwestra I, papieża

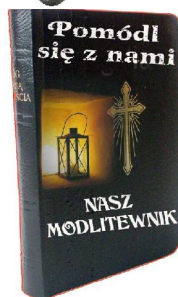
STYCZEŃ

- 01. Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi
Światowy Dzień Pokoju
- 02. Św. Bazylego Wielkiego i Grzegorza z Nazjanzu
Nowenna do MBNP - (także w każdą środę)
- 03. Wspomnienie Najświętszego Imienia Jezusa
- 05. I piątek miesiąca - adoracja (także każdy piątek) i Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa
- 06. Uroczystość OBJAWIENIA PAŃSKIEGO
I sobota miesiąca - Litania do Matki Bożej
IX Powiatowy Przegląd Kolęd I pastorałek -
rozpoczęcie Mszą św. o godz. 15.00
- 07. Święto Chrztu Pańskiego
Kończy się Okres Narodzenia Pańskiego
- 10. Św. Grzegorza z Nyssy, biskupa (IV w.)
- 13. Św. Hilarego, biskupa i doktora Kościoła
- 17. Św. Antoniego, opata (IV w.)
XXI Dzień Judaizmu w Kościele Katolickim
- 18-25. Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan
- 19. Św. Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa
- 21. Św. Agnieszki, dziewicy i męczennicy
Dzień Babci
- 22. Św. Wincentego, diakona i męczennika (III w.)
Św. Wincentego Pallottiego (XVIII/XIX w.)
Dzień Dziadka
- 23. Bł. Wincentego Lewoniuka i Towarzyszy,
męczenników z Pratulina (XIX w.)
- 24. Św. Franciszka Salezego, biskupa i doktora
Kościoła (XVI/XVII w.)
- 25. Święto Nawrócenia św. Pawła, apostoła (I w.)
- 26. Świętych biskupów Tymoteusza i Tytusa
XVIII Dzień Islamu w Kościele w Polsce
- 27. Bł. Jerzego Matulewicza, biskupa (XIX/XX w.)
- 28. Św. Tomasza z Akwinu (XIII w.)
- 29. Św. Anieli Merici, dziewicy (XV/XVI w.)
Bł. Bolesławy Lament, dziewicy (XIX/XX w.)
- 65. Światowy Dzień Trędowatych
- 30. Bł. Bronisława Markiewicza, prezbitera
- 31. Św. Jana Bosko, prezbitera

LUTY

- 02. Ofiarowanie Pańskie
Dzień Życia Konsekwowanego
- 03. Św. Błażeja, biskupa i męczennika

- 05. Św. Agaty, dziewicy i męczennicy
- 06. Świętych męczenników Pawła Miki i Towarzyszy
- 08. Św. Hieronima Emilianiego
Św. Józefiny Bakhity, dziewicy
- 09. Pierwszy piątek, odwiedź chorych, adoracja
Najświętszego Oblicza Jezusa
- 10. Św. Scholastyki, dziewicy
- 11. Najśw. Maryi Panny z Lourdes
Światowy Dzień Chorego
Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu
- 14. Świętych Cyryla i Metodego, Patronów Europy



Modlitwa za rodziny

BOŻE, W TRÓJCY ŚWIĘTEJ JEDYNY, źródło życia i miłości wszystkich ludzi!

DZIĘKUJEMY za to, że stworzyłeś nas mężczyznami i kobietami, abyśmy się nawzajem uzupełniali i byli dla siebie

wzajemną pomocą.

DZIĘKUJEMY, że przez Jezusa Chrystusa uświęciłeś małżeństwo, ustanawiając je sakramentem.

Spraw, aby każda rodzina stała się sanktuarium życia i miłości.

POMÓŻ wszystkim małżonkom trwać w wierności i jedności.

WSPIERAJ małżeństwa i rodziny zagrożone oraz dotknięte różnymi kryzysami.

ODDAJEMY Ci, Boże, wszystkie dzieci od momentu poczęcia. Niech cieszą się miłością matki i ojca.

SPRAW, by dzieci i młodzież znalazły w rodzinach silne wsparcie dla wzrostu w prawdzie i miłości.

UMACNIJ dziadków i babcię, aby umieli dzielić się mądrością i wiarą z młodymi.

PROSIMY, by stanowiący prawa i sprawujący władzę służyli poczętemu życiu, małżeństwu i rodzinie.

ŚWIĘTA RODZINO Z NAZARETU, wspomagaj, aby przyszły Synod Biskupów umocnił świadomość świętego i nierozdzielnego charakteru małżeństwa i rodziny.

ŚWIĘTA MARYJO, Matko Boża, Królowo rodzin, módl się za nami!

ŚWIĘTY JÓZEFIE, głowo Świętej Rodziny, módl się za nami!

ŚWIĘTY JANIE PAWLE, papieżu rodziny, módl się za nami!

25 grudnia 2017
Uroczystość
Narodzenia Pańskiego
Z EWANGELII J 1

Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli.



Narodzenie Jezusa-Boga wymaga odpowiedzi ze strony człowieka. Czy tego chcemy, czy nie.

Bo i każdy z nas może należeć do tego świata, który Go nie rozpoznaje przychodzącego w codzienności, lub co gorsza do tych "swoich", którzy Go nie chcą przyjąć, bo nie pasuje do naszych koncepcji życia. Jezus może być niewygodny, nieodpowiedni do naszego stylu życia.

Odpowiedź może być także pozytywna, i tym, którzy Słowo przyjęli, Jezus dał moc "stania się dziećmi Bożymi". To moc Ducha i danie pokrewieństwa z samym Sobą, czyli wprowadzenie do Rodziny. Jeśli Bóg obdarza nas życiem, to pragnie przekazać nam to życie, które tylko On sam posiada. Umożliwia to nasze stworzenie na wzór Bożego Obrazu. Naszym przeznaczeniem jest zatem tworzenie głębokich więzi i relacji, nieustanny dialog i miłość. Nasza droga jest tajemniczą przygodą z Tym, który stał się człowiekiem, abyśmy mogli otrzymać dar przeobóstwienia.

Czy mamy świadomość, że bycie dzieckiem Bożym w tym świecie wymaga naprawdę mocy, a tę może dać jedynie Jezus przyjęty na stałe do naszego serca jako jego Gospodarz? Czy pragniemy przyjąć Jezusa do swego życia ze wszystkimi konsekwencjami, jakie to niesie? Czy chcemy tak jak On być dzieckiem Ojca, które pragnie żyć dla Niego i wprowadzać w świat Jego wartości?

Boże Narodzenie

W dzień Bożego Narodzenia wyśpiewujemy wraz z aniołami nad grota betlejemską hymn: "Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom, których miłuje". W gruncie rzeczy taki jest sens tego wielkiego, wspaniałego hymnu, bardzo krótkiego, ale jakże głębokiego w swej treści, który rozbrzmiewa w dzień Narodzenia Pańskiego. Zaiste, przychodzący Syn Boży, który staje się człowiekiem w łonie swej Matki, następnie przychodzi na świat poprzez zrodzenie w grocie betlejemskiej, jest darem Boga. Boga, który miłuje każdego człowieka. Tę zasadniczą prawdę o narodzeniu Syna Bożego podają liczni autorzy Nowego Testamentu. Warto sobie przypomnieć te teksty.

Ewangelista Jan w rozdziale III swej Ewangelii zanotował: "Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne". Syn Boży przychodzący na świat jest darem Boga, który umiłował świat. Jeszcze mocniej tę prawdę wyraża św. Jan w pierwszym swoim liście, w rozdziale IV. Mówi tak: "W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna Swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu". W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swego jako ofiarę usuwającą nasze grzechy. A więc objawia się w Synu, który staje się człowiekiem, miłość Boga, miłość do człowieka. W tym objawiła się miłość Boga ku nam. I wreszcie św. Paweł, w swoich listach również wskazujący na tę zasadniczą przyczynę, dla której Syn Boży stał się człowiekiem i wkroczył definitywnie w dzieje ludzi, zwłaszcza wierzących. W Liście do Efezjan w rozdziale II czytamy: "Bóg będąc bogaty w miłosierdzie przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, razem z Chrystusem przywrócił nas do życia. "Łaską jesteście zbawieni". Znow apostoł wskazuje na wielką miłość pełną żarliwego miłosierdzia, którą Bóg wyraża w stosunku do ludzi właśnie w Chrystusie. On jest tą łaską, która nas zbawia, czyli przemienia grzeszników w umiłowane dzieci Boże. I wreszcie w II Liście do Tesaloniczan w rozdziale II apostoł Paweł pisze: "Bóg Ojciec nasz, który nas umiłował i przez łaskę udzielił nam niekończącego się pocieszenia i dobrej nadziei, niech pocieszy serca wasze i niech utwierdzi we wszelkim czynie i dobrej mowie". Apostoł zwraca uwagę, bardzo pięknie, że Bóg, który nas umiłował, właśnie dzięki tej miłości udzielił nam wielkiego pocieszenia i dobrej nadziei. To pocieszenie przychodzi właśnie w Synu, który stał się człowiekiem i przynosi ludziom radość. Równocześnie przynosi Ducha Świętego, Pocieszyciela - tego, który rzeczywiście napełnia ludzkie serca radością. To On utwierdza tych, którzy w Niego wierzą we wszelkim czynie i dobrej mowie. A zatem po rozważeniu tych tekstów Pisma Świętego z Ewangelii wg św. Łukasza, z Ewangelii wg św. Jana, z I Listu św. Jana, z Listu do Efezjan, z II Listu do Tesaloniczan, możemy z całą pewnością stwierdzić, że Syn Boży, który stał się człowiekiem, stał się wręcz dzieckiem w grocie betlejemskiej, to osobowa, przychodząca Miłość Boga. Miłość, którą Bóg ofiaruje tym, którzy w Jezusa wierzą, tym, którzy przyjmują Jezusa. Tak, jak mówi św. Jan w prologu: Logos odwieczny, Jednorodzony Syn Boży przyszedł do swojej własności, ale ci go nie przyjęli. Ci jednak, którzy go przyjęli, tym dał moc, aby się stawali dziećmi Bożymi. Ta właśnie moc miłości Boga obecna w Chrystusie narodzonym z Maryi Dziewicy jest dla nas źródłem wielkich darów.

Jakie to są dary, które Dziecię Jezus przynosi na świat? Z przytoczonych wcześniej tekstów jasno wynika, że po pierwsze, jest to dar przebaczenia grzechów. On, jego miłość, jest ofiarą ekspiacyjną - mówi św. Jan. Syn Boży, który stał się człowiekiem, z miłości Ojca, z miłości Jezusa do ludzi, jest rzeczywiście tą miłością miłosierną, przebaczącą i usuwającą grzech. On zostanie wskazany przez Jana Chrzciciela jako ten właśnie Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Drugi dar, który przynosi Dziecię Jezus, to dar życia wiecznego. W nim - Jednorodzonym Synu Bożym jest Życie Boga. Bóg



dał mu mieć życie w samym sobie, jak podkreśla św. Jan w V rozdziale swej Ewangelii. Kto wierzy w Syna Bożego, który stał się człowiekiem, już teraz jednoczy się z Nim przez wiarę i żyje Jego życiem. Tak jak to pięknie powiedział św. Paweł, "Żyję ja, ale już nie ja, żyje we mnie Chrystus". To wspaniałe, że nasze życie doznaje

umocnienia, przemienienia i podniesienia na zupełnie inny poziom wtedy, gdy poprzez łaskę wiary włączamy je w życie Syna Bożego. Nasze życie doczesne staje się życiem wiecznym. Trzeci dar, który przynosi Dziecię Jezus, będące darem miłości Ojca do ludzi, jest dar pokoju. Śpiewają o nim aniołowie nad grotą betlejemską. Św. Paweł w Liście do Efezjan mówi, że on jest tą łaską, która zbawia. Że pokój to taka właśnie miłość, która uwalnia z zasadzek i knoń wrogów. Pokój to miłość, która jest większa i mocniejsza od nienawiści. Pokój to wreszcie taka miłość, która wyraża się we wszelkim dobrym czynie i dobrej mowie. To właśnie źródłem takiego pokoju jest Syn Boży, który stał się człowiekiem w łonie swej Matki, a narodził w grocie w Betlejem. On jest tą łaską, źródłem wszelkiego błogosławieństwa, umocnienia, pocieszenia, które ostatecznie w Nim ma swą przyczynę - i źródłową, i sprawczą. I wreszcie jeszcze jeden dar, który przynosi Dziecię Jezus będące darem miłości Boga do Ludzi, to dar radości. Pan Jezus powie w Ewangelii wg św. Jana, że nauczanie, które prowadził, Ewangelia, którą przekazał uczniom, niesie im radość. "To wam powiedziałem, aby radość wasza była pełna". Otóż rzeczywiście, jak pisze św. Paweł, Syn Boży, który stał się człowiekiem udziela nam łaski niekończącego się pocieszenia i dobrej nadziei. Bo zaiste, kiedy na serio, do głębi zdamy sobie sprawę z tego, że Bóg nas miłuje, doznamy wielkiej radości. Bóg mnie miłuje - to dla mnie, dla każdego z nas posyła swojego Syna.

Życzymy sobie, by ten dzień Bożego Narodzenia był takim dniem osobistego odkrycia tej miłości Ojca, który nas miłuje, a miłość ta przychodzi w osobie Jezusa Nowonarodzonego. Radujmy się tą miłością. Tak, jak pisze św. Paweł w Liście do Rzymian w rozdziale VIII, stawiając retoryczne pytanie: cóż nas może odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, któż nas może odłączyć? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? "...we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani moce, ani co głębokie, ani co wysokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym". To właśnie ta miłość, od której nikt i nic nie jest w stanie nas odłączyć, jest dla chrześcijan prawdziwie wierzących źródłem wielkiej radości i wielkiego szczęścia. To właśnie z tej miłości rodzi się wszelki dobry czyn i wszelka dobra mowa. Bądźmy silni tą właśnie miłością Boga, która przychodzi do nas w Dzieciątku Jezus, w Synu Bożym, który stał się człowiekiem. Niech ta miłość Boga przychodząca w osobie Jezusa Nowonarodzonego przyniesie każdemu z nas przebaczenie, łaskę udziału w życiu wiecznym Syna Bożego, pokój i radość. To dlatego dzisiaj w Betlejem rozbrzmiewa wesoła nowina, ta nowina głoszona przez aniołów o Bogu, który miłuje ludzi, który każdego z nas miłuje. Niech ta radosna nowina rozbrzmiewa dziś, w dzień Bożego Narodzenia w naszych duszach, w naszych rodzinach, w naszych domach, kościołach. Niech ta radosna nowina o Bogu, który nas miłuje, rozbrzmiewa w naszej ojczyźnie Polsce, która przeżywała niedawno 1050. rocznicę swojego chrztu. Niech ta radosna nowina rozbrzmiewa w sercach wszystkich dzieci ochrzczonego narodu.

ks. prof. Henryk Witczyk, biblista, wykładowca KUL.

26 grudnia 2017 Świętego Szczepana Pierwszego Męczennika Z EWANGELII Mt 10

Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.



Wczorajszy nastrój delikatności, rzewności, radości, miłych wzruszeń zostaje zmałowany przez kamienowanie i śmierć św. Szczepana. Czyżby Pan chciał nam zepsuć radość świętowania?

Pan Bóg ukazuje nam prawdę o konsekwencjach pójścia Jego drogą, na przykładzie Patrona dnia dzisiejszego - zwycięzcy pod kamieniami oprawców. Dlaczego? Pokonali go fizycznie, bo się go bali; nie mogli sprostać mocy i sile płynącej z zawierzenia Chrystusowi. On zwiastuje to, co może spotkać każdego wyznawcę Chrystusa i wychowuje nas do nieobojętności na natchnienia Ducha Świętego, do składania świadectwa, do przebaczenia, a nawet modlitwy wstawienniczej za oprawców.

Jako "świadek wierny" Szczepan otwiera pochod tych, którzy w ciągu wieków byli prześladowani, cierpieli, oddali życie za Mistrza. Męczeństwo nie odeszło do historii. Dziś religia chrześcijańska jest najbardziej dyskryminowaną religią na świecie. 230 milionów wyznawców Chrystusa pada ofiarą wrogości i męczeństwa. 80 procent prześladowanych z powodu wyznawanej wiary, to chrześcijanie. W społeczeństwach, gdzie wyznawcy Chrystusa są mniejszością, ich prawa powszechnie się łamie, a wiernych pozbawia jakiegokolwiek możliwości obrony; tam zaś, gdzie są większością, wolność religijna staje się orężem laicyzmu, a przy pomocy mediów dokonuje się "męczeństwa ośmieszania".

27 grudnia 2017
Święto św. Jana
Apostoła Ewangelisty
Z EWANGELII J 20



Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył.



Ewangelia Jana ta posiada kilka godnych uwag i odrębności w stosunku do trzech Ewangelii synoptycznych. I tak: tylko Jan opisuje gody w Kanie Galilejskiej. Był to niejako sygnał, w którym imieniu będzie Jezus występował. Uznał też Jan za właściwe wspomnieć o obecności na tych godach Maryi i o swoistym Jej udziale w dokonaniu się pierwszego cudu. Jest Jan nie mniej niż Łukasz ewangelistą maryjnym.

Jest także Jan jako autor czwartej Ewangelii teologiem Eucharystii. To on i tylko on utrwala w swej Ewangelii Mowę eucharystyczną Jezusa (6, 22-71). Jest Jan ponadto ewangelistą szczególnego zatroskania o uczniów Jezusa. Piękna Modlitwa arcykapłańska Jezusa znajduje się tylko w Ewangelii Jana (17, 1-26). A jest to modlitwa prawie wyłącznie w intencjach uczniów Jezusa.

Jest wreszcie Jan największym wśród ewangelistów piewą Bożej miłości. Nazywa Go po prostu Miłością.

27 grudnia po dzień dzisiejszy podaje się wiernym poświęcone wino do picia. Dlaczego? Otóż wedle starochrześcijańskiego podania Jan został uwięziony w Rzymie przez cesarza Domicjana, który postanowił zgładzić Apostoła przez podanie mu do wypicia zatrutego wina. Jan nie zawahał się, uczynił nad winem znak krzyża świętego i wypił je. Napój wcale mu nie zaszkodził. Takie to cudowne właściwości terapeutyczne ma posiadać wino otrzymywane przez wiernych w święto Jana Ewangelisty.

Hołd pasterzy w Noc Narodzenia

Póki Matka Najświętsza nosiła Zbawiciela świata w swym łonie, pośrednictwo Jej między Nim a ludźmi ograniczało się tylko do Jej najbliższych, do św. Józefa, Jej oblubieńca i rodziny Zachariasza. Z chwilą jednak, gdy Go na świat wydała, misja Jej zaczęła się rozciągać i na innych, na ludzi nieraz zupełnie jej nieznaną, zataczając przy tym coraz szersze kręgi.

Opatrzność Boża, która w najdrobniejszych szczegółach rządzi światem, w czasie kiedy zbliżała się chwila rozwiązania Maryi, otaczała Ją najtroskliwszą opieką, mającą na celu ułatwić Jej Synowi i Jej samej zetknięcie z ludźmi wszelkich stanów i wszelkich nawet narodów. Po ludzku rzecz biorąc, jakże tragicznym nam się wydaje los tej młodej niewiasty, która w przeddzień porodu zmuszona jest odbyć piechotą lub może na osiołku daleką drogę przez górskie krainy i dotarłszy do celu, nie znajdując, w chwili gdy ma dziecię wydać na świat, nawet kącika wolnego w jakimś zajeździe, tak że musi szukać schronienia w stajence i nowonarodzone Dziecię złożyć w żłobie.

Ale po Bożemu rzecz się inaczej przedstawia: Bóg nie poskąpił Maryi sił do odbycia dalekiej podróży, a i w chwili gdy dzieciątko Jezus na świat wydawała, uchronił ją na mocy niepokalanego poczęcia, od wszelkiego cierpienia i zwykłych niedomagań kobiecych. Prowadząc zaś Ją do stajenki betlejemskiej, miał On na celu przed całym światem zaznaczyć królewskie pochodzenie Zbawiciela świata z rodu Dawida i jako pierwszym ułatwić dostęp do Niego najbiedniejszym, to jest pastuszkom.

To miało na celu w Opatrzności boskiej owo zarządzenie spisu ludności przez wielkorządcę Syrii Cyryna, wraz z nakazem, aby każdy się zapisał w miejscu swego pochodzenia. Pochodząc z plemienia Judy z rodu Dawida, Maryja i Józef musieli się przeto udać do ziemi judzkiej, do małego miasteczka Betlejem, położonego niezbyt daleko od Jerozolimy, gdzie miał swe stałe siedlisko jeden z licznych rodów pochodzących od króla Dawida. W ten sposób, niewątpliwie dla ludzi tamtych czasów, ujawniło się wobec wszystkich pochodzenie Zbawiciela, a jednocześnie spełniły się liczne proroctwa odnośnie do Jego osoby, które zapowiadały Jego przynależność do pokolenia Judy i pochodzenie od Dawida, a jednocześnie dawały do zrozumienia, że Betlejem będzie tą wybraną miejscowością, która Go pierwsza będzie witać na świecie.

Nie musieli Maryja i Józef mieć już bliższych krewnych ani znajomych w Betlejem i zapewne ich przodkowie od kilku już pokoleń wyemigrowali na północ do Galilei, może z biedy w poszukiwaniu pracy. Toteż i teraz, przybywszy do miejsca swego pochodzenia, nikogo nie znaleźli, u kogo by mogli znaleźć schronienie, a wszystkie domy zajezdne i gospody przepelnione były przejezdnymi, których podobnie jak i ich, spis ludności ściągnął z powrotem do Judei.

W poszukiwaniu dachu nad głową musieli się przeto zadowolić pustą stajenką, której stałymi mieszkańcami byli pastuszkowie ze swymi trzodami. Jedyne umeblowaniem był żłób i jemu to przypadł w udziale ten zaszczyt, aby posłużyć za pierwsze schronienie nowonarodzonemu Dziecięciu.

I w tych, po ludzku rzecz biorąc, dziwnych okolicznościach jakże wyraźnie występują wielkie plany Opatrzności Bożej. Najpierw ten, który przychodzi zbawić wszystkich ludzi, przychodzi na świat w najprostszym warunkach życia, jakie tylko sobie można wyobrazić, tak by nikt nie mógł Mu niczego pozazdrościć. Od pierwszej chwili swego pojawienia się między nami, wybiera sobie za swój udział ubóstwo, które jak wkrótce powie św. Paweł, ma być źródłem naszego bogactwa duchowego, ubóstwo, które ma nas ubogacić.

Ale nie tylko to. Oto On pragnie zaraz od początku być dostępnym najbardziej i najprostszym i od nich pierwszych pokłon otrzymać. Takimi najbardziej są pasterze, nie mający nieraz przez całe życie własnego mieszkania i chroniący się w okresach zima i niepogody w stajenkach przeznaczonych dla trzód, których pilnują. Do nich to zstępuje Pan świata, ich prosi o gościnę, ich pierwszych wzywa przed swe oblicze, aby mu hołd złożyli.

Posyła On jednocześnie do koczujących w okolicach Betlejem pasterzy swego Anioła, który gdzieś około północy zjawia się w wielkiej jasności przed nimi i zwiastuje im, że "(...) się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym" (Łk 2,11). Wskazuje im jednocześnie, gdzie mają Go szukać, a mianowicie w żłóbku jednej ze stajenek betlejemskich, a chóry anielskie, które otaczają tego nowego zwiastuna Pańskiego, potwierdzają swym śpiewem radosną nowinę.

Znaleźć niemowlę w żłobie złożone nie przedstawiało dla pasterzy żadnej trudności. Oblecieli oni swe stajenki, które mieli w Betlejem i wnet w jednej z nich odkryli Maryję i Józefa pochylonych nad nowonarodzonym Dzieciątkiem.

Trudno nam dziś wyobrazić sobie, jak ci prości ludzie olśnieni widzeniem anielskim, okazali swą cześć boskiemu Dzieciątku. Można przypuszczać, że Maryja wzięła Jezusa ze żłóbka na swe ręce i pokazała im Go, podczas gdy oni padłszy wschodnim obyczajem na twarze, adorowali Go, mówiąc Mu czy to ustami czy sercem, na co tylko stać było ich proste dziecinne dusze. Może być, że Najświętsza Panna przemówiła coś do nich, że podziękowała im za ten pierwszy hołd złożony Jej Dzieciątku i zachęciła do wiernej służby Bożej.

To pewno, że pierwsze zetknięcie się Zbawiciela z tymi przedstawicielami ludzkości, których przyszedł zbawić, nie odbyło się bez pośrednictwa Jego Matki. A i Ją musiało głęboko przejąć to działanie Boże, które w samą noc Narodzenia sprowadza czcicieli do stóp nowonarodzzonego i Jej każe im Go pokazywać. Zachowując przeto i rozważając w swym sercu, jak mówi św. Łukasz, cudowne zdarzenia owej błogostawionej nocy, Maryja rozpoczęła jednocześnie swą służbę przy Zbawicielu, nie zdając sobie jeszcze w pełni sprawy, jak daleko ją ona zaprowadzi.

O. Jacek Woroniecki OP, *Macierzyńskie Serce Maryi*, IEN, Lublin 2009.



*Panie Jezu Chryste, Jednorodzony i wieczny Synu Boży,
a w pełni czasu prawdziwy Synu Najświętszej Marii Panny,
w stajence betlejemskiej narodzony.*

*Upadam na twarz przed Tobą
i wraz z Najświętszą Matką Twoją
i świętym Józefem oddaję Ci najgłębszy hołd.*

*Z czią też całuję ubogi żłóbek,
który był pierwszym tronem miłości Twojej.*

*Za miłość nieskończoną, która Cię tu sprowadziła,
oddaję Ci serce moje i całego siebie.*

*Daj mi niewinność i miłość Twej Najświętszej Matki
czystość i wiarę św. Józefa, pokorę i prostotę pastuszków
i racz duchownie narodzić się w moim sercu;
niech ono będzie miłą dla Ciebie kolebką!*

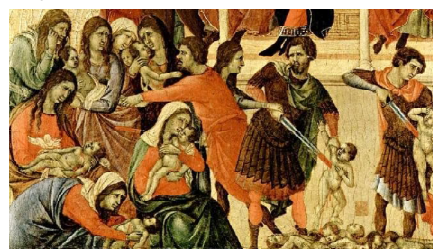
*Odtąd chcę Cię jak najgoręcej miłować,
żyć tylko dla Ciebie i w Tobie,
bym się stał godnym oglądać Cię w niebie. Amen.*

28 grudnia 2017 **Święto Świętych** **Młodzianków**

Z EWANGELII Mt 2



Posłał oprawców do Betlejem i całej okolicy i kazał pozabijać wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch, stosownie do czasu, o którym się dowiedział od Mędrców.



Aborcja, in vitro, manipulacje genetyczne. To Herod zaczął budowę "cywilizacji śmierci" i dzisiaj znajduje wielu naśladowców. "Ideologia Heroda" wymierzona przeciwko życiu niewinnych ma się bardzo dobrze w dzisiejszych czasach. Płacz dzieci betlejemskich jest dzisiaj wołaniem do świata o opamiętanie i obronę świętości życia ludzkiego od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Módlmy się o świętość i szacunek dla rodzącego się życia.

Czczij także te dzieciątka betlejemskie. One swoją śmiercią zasłoniły przeciw życiu Zbawiciela, a zarazem rozgłosiły jego przyjście. Tak więc stały się te niewiniątka Aniołami Stróżami i apostołami Boskiej Dzieciny. Nadto zostały zamordowane tylko ze względu na Jezusa, są więc pierwszymi świadkami, którzy przypieczętowali krwią początek misji Jezusa, są pierwocinami męczenników! Wyproś sobie u nich choć odrobinę ducha męczenników.

Wołaj inwokacją z litanii do Wszystkich Świętych: "Wszyscy Święci niewinni Młodziankowie, módlcie się za nami!"

Włączmy się w obchody święta Młodzianków Męczenników poprzez udział we Mszy Św., w różnych nabożeństwach, do Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego, do ekspiacji Bogu za grzechy dzieciobójstwa.

**31 grudnia 2017
Niedziela Świętej
Rodziny**

Z EWANGELII Łk 2

**Gdy upłynęły dni ich
oczyszczenia według Prawa
Mojżeszowego, Rodzice przynieśli
Jezusa do Jerozolimy, aby
przedstawić Go Panu.**



Jezus był mały, nie umiał mówić, ale gest Matki i Józefa - ofiarowanie Go Bogu - wyrażał wszystko, co miało być najważniejsze w Jego życiu: pełnić wolę Ojca! Jezus poprzez ręce Maryi zostaje złożony w ręce Boga i ludzi. Rodzice Jezusa uczą nas, że warto ofiarować Bogu swe dzieci i to, czego sensu do końca nie rozumiemy.

Symeon, świecki człowiek, pobożny i sprawiedliwy, przechował w swym sercu wiarę w przyjście Mesjasza. Duch Święty był z nim i przyprowadził go do świątyni, aby wyróżnił Jezusa - Zbawcę świata. Jakże hojny jest Bóg w swej dobroci! Symeon nie tylko widział Zbawiciela, ale trzymał Go w swych ramionach. Bóg wiele razy zaspokoił też nasze pragnienia i okazał się łaskawy w takim stopniu, o jakim nawet nie marzyliśmy.

Anna, prorokini, wdowa, staruszka, głosiła Królestwo Tego, który stał się dla niej wszystkim. Rozповідаła innym o Jezusie, aby oni mieli radość i pożytek z tego spotkania. Była pełna nadziei, wytrwała w modlitwie, a do spotkania z Jezusem doprowadziły ją czuwanie w świątyni, post i żarliwa modlitwa. Jakich postaw uczą nas Maryja, Józef, Symeon i Anna? Rozeznawania znaków czasu, głoszenia Jezusowego Królestwa. Czy wypełniamy Boże prawa, szanujemy je? A może łamiemy i lekceważymy? Czy jest w nas tęsknota za Zbawicielem?

Święci o Narodzeniu Pańskim

Bóg narodził się, aby nas ratować

Czy mogłaby być dla umierającego, przywiązanego do życia, weselsza wiadomość nad tę, że zjawił się znakomity lekarz, który wyrwie go z objęć śmierci i wróci mu zupełne zdrowie? Daleko jednak radośniejszą jest ta nowina, którą dzisiaj anioł głosi wszystkim ludziom w osobie pasterzy. Przez grzech zły duch zadał naszym duszom ciężkie i śmiertelne rany. Zaszczepił w sercach ludzkich trzy niebezpieczne żądze, z których wszystkie inne wypływają, tj. pychę, skąpstwo i zmysłowość. Stawszy się niewolnikami tych wstrętnych nałogów, byliśmy podobni do śmiertelnie chorych i czekała nas śmierć wieczna, gdyby Jezus Chrystus, prawdziwy lekarz, nie przyszedł nam z pomocą. Litując się nad naszym nieszczęściem, opuścił łono swego Ojca i narodził się w pokorze, ubóstwie i cierpieniu, aby zniszczyć dzieło szatana i przynieść skuteczne lekarstwo na ciężkie rany, które nam zadał ów stary, jadowity wąż. Jezus Chrystus leczy nasze choroby duchowe i wysługuje nam łaskę do życia pokornego, ubogiego i umartwionego, dając nam wzór z siebie już przy narodzeniu.

Przez swe uniżenie i posłuszeństwo uzdrawia naszą pychę. Przez swe wielkie ubóstwo leczy nas z przywiązania do dóbr ziemskich, a przez swe umartwienie i cierpienie uzdrawia nas z przywiązania do uciech zmysłowych. W ten sposób zwraca nam życie duchowe, które utraciliśmy wskutek grzechu Adama, i otwiera nam przez to zamkniętą bramę niebieską. Do jak wielkiej wdzięczności powinien się poczuwać chrześcijanin na widok tyłu dobrodziejstw! Czy nie powinniśmy z całego serca miłować tego słodkiego Jezusa, który przyjmuje na siebie nasze grzechy i czyni zadość sprawiedliwości Bożej za nas wszystkich! O mój Boże, czemu chrześcijanin na myśl o tym nie umiera z miłości i wdzięczności ku Bogu!

Pierwszą raną zadaną nam przez grzech jest pycha, czyli owa niebezpieczna namiętność polegająca na nieumiarkowanej miłości siebie samego. Ona powodem, że nie chcemy słuchać i zależeć od drugich, że się lękamy upokorzeń, że skwapliwie szukamy pochwał ludzkich. Tę wadę leczy Jezus Chrystus przez swe niezrównane upokorzenie przy narodzeniu.

Zbawiciel nie tylko chce we wszystkim zależeć od swego Ojca niebieskiego, lecz także poddaje się woli ludzkiej. Cesarz August każe liczyć poddanych z pychy, z kaprysu czy z interesu. Każdy według edyktu cesarskiego ma się stawić w miejscu swego urodzenia. Za ledwie ów rozkaz ogłoszono, a już Najświętsza Panna i św. Józef wybierają się w drogę, a Jezus Chrystus również z całą świadomością spełnia ów rozkaz, choć jeszcze nie przyszedł na świat. Czy może być dla nas piękniejszy przykład pokory?

Po wtóre Chrystus uczy nas, że wzdargę od świata należy przyjmować ze spokojem. Po przebyciu dalekiej drogi, wynoszącej około stu dwudziestu kilometrów, stanęła Maryja z Józefem w Betlejem. Z jaką czcią ludzie powinni by przyjąć tego, którego oczekiwano przez cztery tysiące lat! Ponieważ jednak przyszedł na świat, aby nas uleczyć z pychy i nauczyć pokory, dlatego zezwała, by wszyscy ludzie odepchnęli Go i nikt nie przyjął Go na noc. Oto, bracia, Król nieba i ziemi, Stwórca wszechświata, wzdargony i odrzucony przez ludzi, których przyszedł zbawić. Między zwierzętami musi szukać noclegu. Jak wielkie to upokorzenie i wyniszczenie ze strony Boga! Niezawodnie, że zniewagi, obrazy i odepchnięcie przez ludzi są ciężką raną dla naszego serca! Nie będziemy się jednak żalić, gdy przypatrzymy się zniewagom, które spotykają Jezusa Chrystusa. Jak wielkie szczęście dla nas, że mamy przed oczyma tak wspaniały wzór, za którym możemy postępować śmiało, bez najmniejszej obawy!

Czy po takim przykładzie możemy jeszcze chować w sercu próżność, pychę i ambicję? Czy patrząc na złóbkę Zbawiciela będziemy jeszcze gonić za czcią i pochwałami ludzi? Ponieważ ten, który z miłości ku nam stał się człowiekiem, wzdargił tym wszystkim i my to samo uczynimy: miłujmy, co On

umiłował, i gardźmy tym, czym On wzgardził.

Sw. Jan Maria Vianney, Kazania, t. II, Sandomierz 2010, s. 55.

Pan Jezus uczy nas poddania się Maryi Rodzicielce

Dobry Pan Jezus raczył zamknąć się w łonie Najświętszej Panny jako jeniec i niewolnik z miłości i być Jej poddanym i posłusznym przez lat trzydzieści. Otóż tu, powtarzam, gubi się rozum ludzki, kiedy rozważa o postępowaniu wcielonej Mądrości, która, choć mogła, nie chciała oddać się ludziom wprost, lecz przez Najświętszą Dziewicę.

Nie chciał On przyjść na świat w wieku dojrzałym bez zależności od kogokolwiek, lecz jako biedne małe dzieciątko, zależne od starań i opieki Matki Najświętszej. Mądrość Nieskończona, trawiona niejako nieograniczonym pragnieniem uwielbienia Boga Ojca i zbawienia ludzi, nie znalazła skutecznego, odpowiedniejszego środka nad poddanie się we wszystkim Najświętszej Dziewicy, nie tylko przez pierwsze osiem, dziesięć lub piętnaście lat życia, jak inne dzieci, lecz przez lat trzydzieści. Słowo Wcielone oddało Bogu, Swemu Ojcu, więcej chwały, kiedy było poddane Najświętszej Dziewicy i od Niej zależne, niżby było oddało, używając tych lat trzydzieści na czynienie cudów, na głoszenie słowa Bożego po całej ziemi, na nawracanie wszystkich ludzi; inaczej bowiem byłoby to czyniło. Jak bardzo wielbi Boga, kto za przykładem Jezusa poddaje się Maryi!

Mając tedy przed oczyma tak widoczny i znany powszechnie przykład, czy rzeczywiście będziemy tak nierozumni, by myśleć, że znajdziemy doskonalszy i łatwiejszy sposób czczenia i uwielbiania Boga nad ten, by za przykładem Jezusa poddać się Maryi?

Sw. Ludwik Maria Grignion de Montfort, Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny, Kraków 2006, s. 64.

Tajemnica miłości Bożej

Bóg nieskończenie wielki, posiadający nieskończone bogactwo, objawia się nam [...], jako słabe, bezradne Dzieciątko, owinięte w pieluski i złożone w żłobie. Po co stał się tak maleńki, taki ubogi? Aby nas uczynić wielkimi i bogactwami nas obdarzyć. "Będąc bogatym - pisze Apostoł - stał się dla nas ubogim, abyście wy w ubóstwie Jego bogatymi się stali" (2 Kor 8,9). "Dla nas ludzi i dla naszego zbawienia - wyznajemy w Credo - zstąpił z niebios".

Boże Dzieciątko myślało o nas w zimnej stajence, gdy nikt jeszcze nas nie znał i o nas nie myślał. Dla nas wznosił swe rączyny ku niebu, za nas ofiarowywał Ojcu swą małość i słabość, swe ubóstwo i ogołocenie. Wszystkie dobrodziejstwa wiary: że znamy Boga i drogę do Niego wiodącą, że grzechy nasze zostały zgładzone, że nazywamy się dziećmi Bożymi i liczyć możemy na wieczne dziedzictwo Boże; że wśród trudów ziemskiego życia nie pozostajemy bez wsparcia, w cierpieniu bez pociechy, a nawet w obliczu śmierci mamy nadzieję, wszystko to zawdzięczamy Dzieciątku w żłóbku.

Tajemnica Bożego Narodzenia mówi nam więc o niepojętej miłości Bożej ku nam. By tę niepojętą tajemnicę uprzystępnić nam i uzmysłwić, zapragnął św. Franciszek ujrzeć cielesnymi oczyma Dzieciątko złożone w żłóbku na sianie (Celano). Takie było znaczenie uroczystej Pasterki w Greccio, która w formie Żłóbka stała się powszechną własnością Kościoła. Żłóbek jest ilustracją słów Apostoła: "Okazała się dobroć i łaskawość Boga, Zbawiciela naszego"

Niech miłość będzie i naszą odpowiedzią na niepojętą miłość Bożą ku nam w tajemnicy Narodzenia. Niech nas ona napełni świętym weselem i rozbudzi w nas gorliwość w dążeniu do franciszkańskiego ideału: doskonałego naśladowania ubogiego i pokornego Zbawiciela, oraz braterskiej wspólnoty w miłości. Klęcząc u żłóbka, zgłębiajmy tajemnicę miłości Bożej.

O. Bernardyn Goebel, Przed Bogiem, Wyd. o.o. Karmelitów Bosych, Kraków 1965, s. 111-112.



01 stycznia 2018 Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Z EWANGELII Łk 2

Udali się też z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie.



Bóg rodzi się w Betlejem, to znaczy dosłownie w "Domu chleba". Zostaje położony w żłobie jako zapowiedź nowego Chleba od Ojca.

Święty Łukasz, pisząc o "położeniu" Jezusa w żłobie przez Maryję jako Tego, który będzie spożywany!

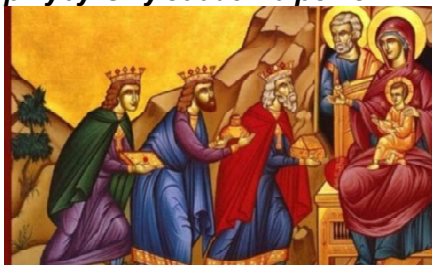
Pasterze, odnajdując Dzieciątko, opowiadają Maryi i Józefowi wszystko to, co anioł im powiedział. Wielu się dziwi, lecz Maryja zachowuje każde słowo i długo rozważa w swoim sercu, aby jeszcze bardziej odczytać pragnienia Ojca względem Niej i jej Syna.

Jezus przyszedł na ziemię, aby nasycić każdy głód człowieka. A największym z nich jest głód miłości i sensu życia, który objawia nam Słowo: "Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych" (Mt 4,4). Maryja tak bardzo przyjęła to Słowo, że stało się w Niej ciałem. Niech Ona, jako Boża Rodzicielka, uczy nas u początku tego nowego roku słuchać, przyjmować i rozważać w sercu każde słowo, które pochodzi z ust Boga! Słowo to objawia nam, kim jest Bóg dla nas, kim my jesteśmy dla Niego, jaki jest cel naszego życia. Słowo to daje nam głęboki pokój serca, gdyż w nim odkrywamy, że jesteśmy umiłowani odwiecznie.

Człowiek zaś, który ma pokój w sobie, jest pojednany ze sobą, niesie ten pokój w swoją rodzinę, środowisko życia i pracy. Maryja, która dała nam Księcia Pokoju, niechaj czyni nas apostołami Bożego pokoju w świecie!

06 stycznia 2018
Uroczystość
Objawienia Pańskiego
Z EWANGELII Mt 2

Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon".



Mędrcy ze Wschodu szukali Boga i tęsknili za Nim, dlatego Go znaleźli. Spełniły się na nich słowa filozofa Błażeja Pascala: "Panie, kto Ciebie szuka, już Ciebie znalazł, a kto za Tobą tęskni, już Ciebie ma".

Dziś możemy zapytać: na czym właściwie polega Boże Objawienie? Co to za Objawienie, skoro świat Go nie uznał? Co to za Bóg, obok którego świat przeszedł obojętnie?

Gdyby dziś nagle Pan objawił swą potęgę, każdy człowiek upadłby na twarz przed Jego majestatem. Dlaczego tego nie czyni? Bo Jemu nie zależy na czcicielach, którzy się Go lękają. Jego królestwo nie jest zbudowane na strachu, ale na miłości.

Dzisiejsza uroczystość to dzień łaski. Widzimy, że plan zbawienia obejmuje całą ludzkość. Jej przedstawiciele, Mędrcy ze Wschodu - poganie, pojawiają się z hołdem u Chrystusa w grocie Betlejemskiej. Czy my także Go szukamy, czy naprawdę chcemy Jego królestwa na ziemi? Czy chcemy może tzw. świętego spokoju bez Boga.

Nie możemy ulegać złudzeniu i z założonymi rękami czekać na Chrystusa jak na spóźniający się pociąg. Od momentu objawienia się Boga poganom, których reprezentują Mędrcy, rozpoczęło się szukanie Chrystusa, które trwa do dziś. Z tą różnicą, że jedni szukają Go, tak jak Mędrcy, aby oddać Mu pokłon, podczas gdy inni, jak Herod, aby Go zgładzić.



Boża adopcja

ROZPOCZYNAJĄC NOWY ROK NASZEGO ŻYCIA

Jesteśmy koroną Bożego stworzenia, nie na zasadzie doskonałości, bo ubrani w ciało podlegamy wielu ograniczeniom, ale na zasadzie posiadania rozumu, wolnej woli i nieśmiertelnej duszy.

Rozum sprawia, że możemy brać odpowiedzialność za wszystkie inne stworzenia widzialne. Potrafimy bowiem je sobie podporządkować, choć idzie nam to opornie. Wystarczy pomyśleć, że medycyna w wielu wypadkach wciąż bezskutecznie walczy z wirusami i bakteriami. A przecież, mimo że są to maleńkie, bezrozumne stworzenia, dostrzegalne tylko pod mikroskopem, wciąż skutecznie utrudniają nam życie.

Na progu nowego roku warto sobie uświadomić, że wielkość człowieka łączy się w taki czy inny sposób z jego małością i słabością. Wiele milionów ludzi w rozpoczynającym się roku zostanie pokonanych przez śmierć posługującą się często bakteriami czy wirusami...

Człowiek jest postawiony nad całym widzialnym stworzeniem, ale doświadcza swej słabości. Jest panem, któremu Bóg poddał stworzenie, ale panem, który mimo tysięcy lat ani nie potrafił go sobie podporządkować, ani zapanować nad swymi wrogami...

Nasza wielkość nie polega jednak na tym wywyższeniu, które dla wielu jest źródłem pychy i zarozumiałości. Polega ona na tym, że wielu ludzi Bóg adoptował, uczynił swoimi dziećmi i zaprosił do swego domu w wieczności. Mówi nam o tym objawienie dostępne dla tych, którzy uwierzyli.

To godność dziecka Bożego wynosi nas ponad wszystko. Jeśli nawet chorujemy czy umieramy, jeśli nie jesteśmy w stanie panować nad stworzeniem tak, jakbyśmy chcieli, to z racji łaski otrzymanej od Boga możemy dumnie podnieść głowę, wiedząc, że panowaniem nad stworzeniem zajmuje się Ojciec Niebieski. On to robi bezbłędnie. My tego nie musimy robić. Natomiast mamy kochać Boga, który objawił nam swą ojcowską twarz, i ufać Mu bezwzględnie.

To, że On prowadzi nas przez niebezpieczne ścieżki, którymi są wszystkie drogi ziemskiego życia, sprawia, że przestają one być groźne.

Źródłem radości jest to, że nie jesteśmy sami, że jest z nami Bóg, który traktuje nas jak swe dzieci. Swojej godności szukajmy nie w panowaniu, bo to jest droga wiodąca do wielu nieszczęść, ale w kochaniu Boga, naszego Ojca, ludzi i stworzonego przez Niego świata. Jeśli Bóg nas kocha, to wszystko inne jest już mało ważne. Radość życia jest krótka, radość życia dziecka Bożego jest wieczna.

W pierwszy dzień nowego roku życzę sobie i wam, byśmy najbliższe dwanaście miesięcy przeżyli z głęboką świadomością naszej godności dziecka Bożego.

ks. Edward Staniek



Nie ma zbawienia poza Kościołem

W dniach 18-25 stycznia przeżywamy Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Aby dążyć do jedności w Chrystusie, trzeba przede wszystkim poznać i zgłębić swoją wiarę osobistą. Zapewne pomocną będzie poniższe rozważanie. Oto księdzu Jackowi Salijowi jeden z wiernych zadał listownie pytanie: *Chodzi mi o zasadę: "Poza Kościołem nie ma zbawienia". W moim mniemaniu sugeruje ona podział ludzi na dobrych (katolików) i złych (niekatolików). Człowieka współczesnego bardziej przekonuje inna zasada: że zbawiony będzie każdy, kto żyje uczciwie.*

Odpowiedź księdza Jacka Salija: Ciężar odpowiedzi spróbuje skierować na pytanie, czym jest zbawienie. Wspomina Pan o człowieku uczciwym, a więc o kimś, kto sumiennie wypełnia swoje obowiązki, jest sprawiedliwy i życzliwy wobec bliźnich, stara się mieć oczy otwarte na cudze potrzeby, nie hańbi się kłamstwem ani łapówkami, nie jest pijakiem ani rozpustnikiem, nie zdarzyło mu się słowem ani czynem wystąpić przeciw nie narodzonemu życiu, gotów jest raczej przyjąć na siebie biedę i prześladowanie niż odejść od tego, co słuszne. Jeśli ktoś tak postępuje, szczerze mu gratuluję. I życzę mu, żeby był jeszcze bardziej uczciwy.

Uczciwość da temu człowiekowi wiele satysfakcji już w tym życiu. Dobro, nawet jeśli człowieka kosztuje, nawet jeśli się czasem dla niego pocierpi, przynosi z sobą jakąś dziwną nagrodę. Kto zna to z doświadczenia, nie może się nadziwić ludziom -- a i samemu sobie: w chwilach, kiedy "nie czynię dobra, którego chcę, ale czynię zło, którego nie chcę" (Rz 7,19) -- którzy zdradzają dobro dla jakichś innych korzyści. Przecież wszelkie korzyści w porównaniu z tą nagrodą, jaka zawiera się w czynieniu dobra, są pozorne, są tak zwodnicze!

Może więc naprawdę uczciwość zapewni człowiekowi zbawienie wieczne? Przypuszczenie takie wydaje mi się zupełnie niezgodne z naszym codziennym doświadczeniem moralnym. Mianowicie doświadczenie życia uczciwego ujawnia przedziwny paradoks uczciwości: im więcej czynię dobra, im bardziej panuję nad swoimi namiętnościami, tym wyraźniej dostrzegam ułomność i robaczywość mojej, pożałuj Boże, uczciwości. Owszem, są ludzie bardzo zadowoleni ze swojej uczciwości, uważający się za nieskazitelnych. Czujemy przecież coś nieprawdziwego w takiej uczciwości, która nie wie o tym, że jest ułomna, albo swoją ułomność dostrzega jedynie w jakichś mało ważnych drobiazgach -- taką uczciwość nazywa się pospolicie faryzeizmem.

Niestety, niemożliwością jest dla człowieka przestać być grzesznym, największym nawet wysiłkiem moralnym tego nie dokonam. Mało tego: wysiłek moralny, czyniąc człowieka nieco lepszym i dając mu sporo satysfakcji, sprowadza zarazem dwie dotkliwe bóle. Prawda, są to bóle zdrowe, bogacące, ale przecież bóle, i to dotkliwe. Po pierwsze, pod wpływem czynionego dobra spada z naszych oczu część bielma, a prawda o sobie, jaką w ten sposób zdobywamy, nie należy niestety do najprzyjemniejszych. Człowiek zaczyna odczuwać potrzebę -- niekiedy gwałtowną -- wyzwolenia się ze zła, uwolnienia w sobie tych wszystkich dobrych mocy, jakimi obdarzył go Stwórca, a które w dużym stopniu są we mnie jakby sparaliżowane. I tutaj natrafiam na nieprzekraczalną granicę swoich moralnych możliwości: w czynieniu dobra człowiek może się niekiedy zdobyć nawet na heroizm, a przecież nikt z nas -- nawet jeśli bardzo żywo odczuwa taką potrzebę -- nie osiągnie tego, żeby był dobrym bez reszty.

To jest źródłem drugiej bóle. Człowiek, który poznał smak dobra, w pewnym momencie zaczyna pragnąć jego smaku czystego, nieskażonego, chciałby zaspokajać swoje pragnienie jakby z samego źródła. Otóż dopóki będą we mnie takie czy inne -- choćby trudne do

ciąg dalszy na str 20

07 stycznia 2018

Święto Chrztu

Pańskiego

Z EWANGELII Mk 1

W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie.



Ewangelia przenosi nas dzisiaj nad rzekę Jordan. Tutaj Jan udziela chrztu Izraelitom. Nad brzegiem tłumnie gromadzą się ludzie. Kolejno wchodzi oni do rzeki, wyznając swoje winy. Pośród nich jest Jezus. Chociaż sam nie potrzebował oczyszczenia, to jednak pokornie zajął miejsce w kolejce.

Kiedy wyszedł z wody, stała się rzecz niesłychana. Nad Jezusem otwarło się niebo i dał się słyszeć głos samego Boga: "Tyś jest mój Syn umiłowany". Bóg w pewnym sensie "wyłowił" Jezusa z tłumu grzeszników i nazwał Go swoim ukochanym Synem.

Chrzest Jezusa powinien przywołać na myśl nasz własny chrzest. Większość z nas była wtedy nieświadoma tego wydarzenia. O jego skutkach poucza nas dzisiejsza Ewangelia.

Święty chrzest "wylawia" nas z grzesznego świata. Człowiek "pływa" pośród zepsucia. Nie jest to jego środowisko naturalne. Bóg o tym doskonale wie, dlatego ratuje nas przez chrzest. Nadaje nam nowe imię oraz nazywa przybranymi dziećmi. Nad każdym z nas rozbrzmiewa głos Boga: "Tyś jesteś moim dzieckiem umiłowanym".

Gdy tylko poczujesz, że pływasz w grzechu dzisiejszego świata, pozwól wyłowić się Bogu. Uświadom sobie łaskę, którą Bóg obdarzył cię w chrzcie świętym. Łaska ta dała ci nowe życie. Ona obdarzyła godnością dziecka Bożego. Pozwól zagarnąć się Bogu w sieć Jego królestwa.

14 stycznia 2018

II Niedziela

Zwykła B

Z EWANGELII J 1



Nazajutrz Jan gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: "Oto Baranek Boży". Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem.



Dzisiejsza Ewangelia objawia nam zaistnienie łańcucha jednoczenia wokół osoby Chrystusa. Pierwszym ogniwem jest św. Jan Chrzciel, który zafascynowany Jezusem nazywa Go Barankiem Bożym. Szczęście Jana Chrzciela udzieliło się jego uczniom? Andrzejowi i Janowi, którzy, pozostawiając nauczyciela, poszli za Jezusem. Łańcuch radości idzie dalej. Andrzej prowadzi do Mistrza swego brata Szymona, na którym później, jak na skale, zbuduje Jezus swój Kościół.

Do łańcucha fascynacji Jezusem - Zbawicielem świata, który osiągnął dziś już niebotyczne rozmiary, zaproszeni są wszyscy, gdyż są dziećmi Bożymi. Stąd płynie chrześcijański obowiązek ewangelizacji: świata, rodziny, ojczyzny... Niestety, wielu ludzi nawet ochrzczonych i wierzących, inspirowanych przez cywilizację kłamstwa i śmierci, odłącza od tego łańcucha braterstwa z Chrystusem ludzi innych wyznań chrześcijańskich czy też migrantów i uchodźców, widząc w nich zagrożenie dla swego pozornie poukładanego życia.

Wobec tego "grzechu świata" stwórzmy braterski krąg i ze zdwojoną siłą głośmy światu Orędzie Miłości, potwierdzone Jezusowym Krzyżem.



Ewangelia miesiąca

ks. Edward Staniek

POWOŁANIE

Dla człowieka wierzącego nie ma w życiu przypadków. Samo jego pojawienie się na ziemi jest ściśle zaplanowane przez Pana Boga. Określone jest miejsce jego przebywania, określony jest co do sekundy czas, określone jest także środowisko, w którym się człowiek pojawia. Okoliczności te sprawiają, że ma on ściśle określone zadanie do wykonania. Owo zadanie, dane nam przez Pana Boga, traktowane jest jako nasze powołanie.

Powołanie może być osobiste. Jest to najczęściej powołanie do założenia rodziny, do ojcostwa, do macierzyństwa. Może to być także powołanie społeczne (lekarz, nauczyciel, artysta, żołnierz, kapłan).

Powołanie jest wezwaniem Boga, jest zadaniem, które Bóg zlecił człowiekowi. Przyjęcie powołania jest równoznaczne z zaangażowaniem weń swojego serca. Nie wystarczy bowiem tylko zaangażowanie swoich rąk, pieniędzy, czasu i zdolności. Musi zaistnieć także zaangażowanie serca, gdyż wtedy realizacja powołania staje się aktem miłości. Życie z takim zaangażowaniem staje się o wiele łatwiejsze. Jest źródłem pokoju i radości, ponieważ każda jego godzina posiada widoczny sens. W takim życiu łatwo jest dochować wierności. Zadanie bowiem jest ważniejsze od doczesności. Życie staje się drogą, na której można maksymalnie wykorzystać wszystkie swoje talenty.

Ponieważ jednak powołanie w pewnym sensie ogranicza wolność, obserwujemy ucieczkę od powołania i spotykamy przypadki jego zdrady. Ludzie próbują swe życie sprowadzić do zawodu. Nawet mówi się o zawodzie matki i ojca.

Nie lubimy tych, którzy podchodzą do życia zawodowo. A jednak presja dzisiejszego świata idzie po tej linii. Wolimy, aby leczył nas lekarz z powołania, aby nad dzieckiem pochyliła się nauczycielka i wychowawczyni z powołania. Jednak powołanie zobowiązuje. Dzisiejszy człowiek ubóstwił wolność i dlatego bardziej woli zawód niż powołanie.

Ponieważ dzisiejsze czytania Pisma Świętego mówią nam o powołaniu, chciałbym przez chwilę zatrzymać się nad pewną klasyfikacją powołań.

Są powołania udane prawie od narodzin do śmierci. Jan, o którym mówi dzisiejszy tekst, jest człowiekiem, który wypełnił swe powołanie bez zarzutu. Modlimy się do św. Jana Pawła II. Jeżeli znamy historię jego życia, możemy powiedzieć, że on też realizował swoje powołanie w sposób udany. Taki człowiek idzie przez życie i dziękuje Panu Bogu za każdy dzień. Ale takich ludzi, powiedzmy to sobie szczerze, jest niewielu. Może dziesięć procent, nie więcej. Przeważający odsetek stanowią ludzie, którzy uszkodzili swe powołanie.

Takim człowiekiem w Ewangelii jest św. Piotr, który trzykrotnie zdradził swojego Mistrza. Popelił poważny błąd. Na szczęście był to taki błąd, który mógł jeszcze naprawić. Jednak pamiętał ten swój błąd do końca życia. Było to uszkodzone powołanie, naprawione dzięki łasce Bożej.

Nie każdy jednak błąd można naprawić. Matka, która wychowuje czwórkę dzieci, piątę zabiła. Nie wypełniła swego macierzyńskiego powołania. Tego błędu już nie naprawi. Ojciec, który ostatnio ze mną rozmawiał, przez siedem lat topił się w alkoholu. Ileż też wycisnął z oczu żony i swych dzieci! Dziś przy pomocy łaski powrócił, ale jest świadomy tego, że jego ojcowskie powołanie przez siedem lat nie było realizowane.

I tego też nie można już naprawić, gdyż nie da się osuszyć łez i zablźnić ran, które się zadało w procesie wychowania swoim najbliższymi.

Są powołania odrzucone. Młody człowiek złożył swe dokumenty do seminarium. Czekał. Miał jeszcze dwa miesiące. Spotkał dziewczynę i zrezygnował z kapłaństwa. Po kilkunastu latach żona odeszła i zabrała dzieci. On od trzech lat żyje sam. Jest świadomy tego, że wybrał swoją drogę, a nie drogę, na której Bóg przygotował dla niego błogosławieństwo. Nikt nie jest szczęśliwy - ani on, ani żona, ani dzieci. Odrzucone powołanie.

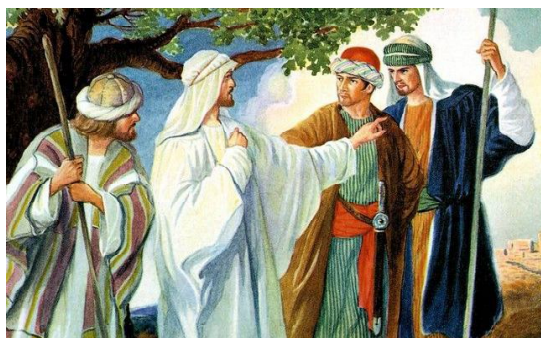
Powołanie zdradzone. Przykładem takiego powołania w Ewangelii jest Judasz. W życiu często mamy do czynienia ze zdradą współmałżonka, ze zdradą dzieci, z porzuceniem. Oto powołania zdradzone.

Dość często obserwujemy powołania łączone. Samuel, o którym mówi dzisiejsze czytanie, miał dwa powołania. Założył rodzinę i był ojcem. Wychowywał synów i był wielkim prorokiem. Z proroctwa wywiązał się doskonale, ale jako ojciec nie zdał egzaminu. Nie wychował dobrze swych synów. W życiu takie łączone powołania odkrywamy wtedy, gdy na przykład zakłada swoją rodzinę lekarz, nauczyciel czy artysta. Jakże trudno jest zharmonizować te dwa pochodzące od Boga powołania, tak aby jedno i drugie zrealizować w stopniu doskonałym! Bardzo trudno! I życie dowodzi, że często realizacja jednego powołania jest połączona z ofiarą z drugiego.

Są także powołania nieodkryte. Jeżeli ludzie mają bardzo słabą wiarę, nie odkrywają swego powołania. Oni kręcą się w kółko. Ich życie jest wegetacją. Nie wiedzą, po co żyją na tej ziemi. Dlaczego się budzą. Jeżeli są zdrowi, to pytanie: Po co wstają rano? nie jest takie trudne. Ale jeżeli na przykład cierpią, nie znajdują odpowiedzi.

Są ludzie, którzy poszukują swego powołania. Nie tylko młodzi. Dziś coraz częściej swego powołania poszukują emeryci. Wykonali już swoje zadania w rodzinie i w pracy zawodowej i teraz towarzyszy im pytanie: Co ja mam jeszcze do zrobienia na tej ziemi?

Dziękujemy dziś Panu Bogu za to, że nas stworzył, ponieważ nas potrzebuje. Dziękujemy Mu za zadanie, które nam wyznaczył. Dziękujemy, jeżeli odkryliśmy swoje powołanie i jeżeli zrealizowaliśmy je do dnia dzisiejszego w sposób pełny. Przepraszamy, jeśli w nim jest coś uszkodzone.



Trzeba Bogu wynagrodzić, jeżeli nie podjęliśmy swego powołania albo jeżeli powołanie zdradziliśmy. To teraz staje się naszym powołaniem.

Prosimy Pana Boga, ażeby ci, którzy mają dwa powołania, potrafili realizować dobrze jedno i drugie. Trudne to zadanie. Prosimy Pana Boga, aby ci, którzy jeszcze nie odkryli swego powołania i którzy go nie szukają, postawili sobie pytanie: Po co żyję na tej ziemi?

I szczególnie prosimy Pana Boga o to, ażeby ludzie młodzi, poszukający odpowiedzi na pytanie, jaki jest sens i zadanie ich życia, znaleźli odpowiedź i żeby życie potraktowali nie zawodowo, ale właśnie powołaniowo - jako współpracę z Bogiem w dziele zbawienia świata.

21 stycznia 2018

III Niedziela

Zwykła B

Z EWANGELII Mk 1

"Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!"



Gdy Jezus pojawił się w okolicach Jeziora Galilejskiego, nawoływał zgromadzony tam lud: "Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!". Nawrócenie jest zmianą sposobu myślenia, a w konsekwencji - zmianą sposobu postępowania. Człowiek na drodze refleksji dochodzi do wniosku, że jego sposób widzenia świata, ludzi, siebie, jest zniekształcony - jak w krzywym zwierciadle - i postanawia zmienić swój styl myślenia. Na jaki? Na Boży sposób myślenia. Chodzi o próbę spojrzenia na świat oczami Boga.

Jest w Starym Testamencie piękne zdanie: "Nie tak bowiem widzi człowiek, jak widzi Bóg. Człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Bóg natomiast patrzy w serce" (1Sm 16,7). Nawrócenie jest uczeniem się spojrzenia na świat oczami Pana Boga. W życiu duchowym ważna jest umiejętność, która pozwala zachować pewne ramy obiektywizmu w ocenie samego siebie. Chodzi o zdolność spojrzenia na siebie z pewnym dystansem. Gdy posiadamy tę umiejętność, to rzeczy nabierają właściwych wymiarów: nie przypisujemy zbyt dużego znaczenia sprawom mało istotnym, ani nie bagatelizujemy rzeczy ważnych. Ponieważ na co dzień łatwo zachwiać te proporcje, dlatego Chrystus znów przypomina nam: "Nawracajcie się i wierzcie".

25 stycznia 2018
Święto Nawrócenia
św. Pawła Apostoła
Z EWANGELII Mk 16

Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: W imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk



Historia nawrócenia świętego Pawła uczy nas, że żadnego grzesznika nie należy uważać za wiecznie potępionego, ani też powątpiewać o jego nawróceniu. Za pomocą łaski Bożej każdy nawrócić się może. Święty Paweł sam o sobie powiada, że był poprzednio bluźniercą i prześladowcą, a jednak dostąpił miłosierdzia. My sami także możemy się przyczynić do nawrócenia grzeszników, często a gorąco modląc się za nich. Jak prawdopodobnie modlitwa świętego Szczepana wyjednała Pawłowi łaskę nawrócenia się, tak i nasza wytrwała i pełna ufności modlitwa może zdziałać taki cud. Także sam grzesznik może z nawrócenia się apostoła Pawła powziąć naukę, jak ma się zachować wobec nawrócenia. Nie powinien się sprzeciwiać natchnieniu Bożemu i łasce Bożej, ale przyjąć je chętnym sercem. Winien, jak święty Paweł Ananiaszowi, dać się pouczyć swemu spowiednikowi, jak postępować na drodze zbawienia. Wskazówki spowiednika należy uważać za głos Boży i stosować się do nich, a zupełnie zerwać z dotychczasowym grzesznym życiem i podobnie jak święty Paweł żyć tylko dla Boga i cnoty.

Święty Pawle Apostole, dziś za Twoim wstawiennictwem proszę o łaskę wiary dla tych, którzy nigdy w swoim życiu nie spotkali Chrystusa. Szczególnie modlę się za takie osoby w mojej rodzinie i wspólnocie.

Poza Kościołem nie ma zbawienia cd. ze str. 17

nazwania -- niedobre mroki, jest to niemożliwe. Tymczasem nie jest w mocy człowieka przestać być grzesznikiem. Satysfakcja z czynienia dobra, chociaż tak wzniosła i szlachetna, zawsze jest jakby zmałona, zawsze jest otwarta na coś więcej, na coś, co przekracza nasze możliwości.

Powiem otwarcie: ja nie umiem mówić o zbawieniu ludziom, którzy nie wiedzą o tym, że są grzeszni, którym nie znana jest tęsknota, aby być lepszym, którzy nie dostrzegają różnych nieczystych mroków, jakie każdy z nas w sobie nosi. Jeśli zaś ktoś tę prawdę o sobie jakoś czuje, to wie zarazem, że zbawienie -- osiągnięcie swojej pełnej tożsamości, pełne duchowe wyzwolenie -- jest ludzkimi siłami nieosiągalne. Nie ma żadnej proporcji między naszą uczciwością a zbawieniem. Zbawienie może być tylko darem Bożym.

Chrześcijanie wierzą, że Bóg naprawdę udziela ludziom daru zbawienia. Wierzymy, że w Jezusie Chrystusie dar ten będzie nawet czymś nieskończenie więcej niż całkowitym wyzwoleniem z grzechu: przy końcu naszej drogi nie tylko staniemy się nieskazitelnie bezgrzeszni, ale -- jako uczestnicy Bożej natury, jako synowie Boży -- będziemy oglądali Boga twarzą w twarz! Wiara chrześcijańska głosi więc obietnice po ludzku zupełnie nieprawdopodobne. Realnego kształtu nabierają one dopiero wówczas, jeśli człowiek stara się kochać Chrystusa, jak potrafi, wypełniać Jego przykazania, karmić się Jego ciałem.

Jak więc Pan widzi, w świetle wiary chrześcijańskiej albo osiągniemy zbawienie w Chrystusie i przez Chrystusa, albo w ogóle go nie osiągniemy. Nie ma zbawienia poza Chrystusem. Zbawienie bowiem nie jest nagrodą za nasze dobre czyny. Jest przekraczającym możliwości człowieka wyzwoleniem z wszelkiego duchowego paraliżu i darem przebóstwienia. O tyle tylko można powiedzieć, że zbawienie jest nagrodą za nasze dobre czyny, o ile nasze dobro spełniamy w przestrzeni zbawczej mocy Chrystusa (w łasce uświęcającej).

Proszę zauważyć, że w Ewangelii raz mówi się o niemożliwości zbawienia bez realnej łączności z Chrystusem: "Kto uwierzy i ochrzczi się, będzie zbawiony; kto nie uwierzy, będzie potępiony" (Mk 16,16). Innym razem powiada Ewangelia, że będziemy sądzeni z naszych czynów i w zależności od tego wejdziemy do chwały wiecznej albo zostaniemy odrzuceni (Mt 25). Nie ma sprzeczności między tymi dwoma spojrzeniami: Ludzka uczciwość nie może sama z siebie przybliżyć nam zbawienia, możemy je otrzymać tylko od Chrystusa. Ale zarazem nie będą zbawieni ludzie czyniący zło. Tylko człowiek uczciwy może osiągnąć zbawienie: jeśli swoją uczciwość i samego siebie otworzy na moc Chrystusa, jeśli ogarnie go -- wraz z jego dobrymi czynami -- przemieniająca moc łaski.

Otóż w świetle wiary jest rzeczą ponad wszelką wątpliwość, że dzieła zbawienia i uświęcenia człowieka Chrystus dokonuje w Kościele: tutaj głosi się słowo Boże, w sakramentach otrzymujemy realny przystęp do Chrystusa Zbawcy, w Eucharystii zaś możemy wejść w najściślejszą komunię z Chrystusem. On sam każe nam zapraszać do Kościoła wszystkie narody: głosić im Ewangelię i chrzczyć je, mówiąc krótko, wprowadzać je na drogę zbawienia. Jeśli wobec tego poważnie myślę o swoim zbawieniu, nie jest rzeczą obojętną, czy wierzę w Chrystusa czy nie, jestem w Kościele czy poza nim. Tylko tym, którzy wierzą w Chrystusa i starają się pełnić Jego wolę, można głosić radosną pociechę: "Cieszcie się i radujcie, bo imiona wasze zapisane są w niebie" (Łk 10,20).

Czyżby więc nie było zbawienia poza Kościołem? Na ten temat nie trzeba za dużo filozofować. Być może z granicami Kościoła jest podobnie jak z granicami życiodajnej oazy: oaza nie jest odgradzona od pustyni, ona po prostu przestaje istnieć tam, gdzie nie ma życia. W tej perspektywie Kościół istniałby wszędzie tam, gdzie zbawcza moc Chrystusa przemienia ludzi, choćby oni sami o tym nie wiedzieli, granicę zaś Kościołowi wyznaczałby jedynie grzech, brak życia Bożego. Są dane biblijne, które

dopuszczają takie spojrzenie. Na przykład w Apokalipsie napisano, że bramy Miasta Bożego będą wieczn­ie otwarte, ale zarazem "nic nieczystego do niego nie wejdzie ani ten, co czyni ohydę i kłamstwo, lecz tylko zapisani w księdze życia Baranka" (21,27). Paweł zaś Apostoł naucza, że Chrystus "jest Zbawcą wszystkich, a zwłaszcza wierzących" (1 Tm 4,10) -- zauważmy słowo "wszystkich", ale zauważmy też słowo "zwłaszcza".

Na pewno nie można interpretować zasady "poza Kościołem nie ma zbawienia" w taki sposób, żeby przestała ona cokolwiek znaczyć. Nie wolno więc nam zagubić tej prawdy wiary, że zbawienie człowiek może otrzymać wyłącznie od Chrystusa. Nie wolno też nam zagubić wezwania misyjnego do wszystkich narodów: wszyscy ludzie są zaproszeni do wiary w Chrystusa i do radowania się Jego darami, nas zaś, wierzących, Chrystus wzywa do przekazywania dalej Dobrej Nowiny. Natomiast sprawę zbawienia wiecznego ludzi niewierzących w Chrystusa zostawmy po prostu Panu Bogu: On z całą pewnością jest i sprawiedliwy, i miłosierny, a łaska Chrystusa zapewne dociera tajemniczo również poza widzialne granice Kościoła. Wszakże "zbawienie poza Kościołem -- jak trafnie zauważył pastor Bonhoeffer -- jest dla wiary zasadniczo niepoznawalne i dlatego nie może stanowić punktu doktryny. Zbawienie jest rozpoznawalne po Obietnicy, a Obietnicę otrzymało głoszenie czystej Ewangelii."¹

I jeszcze dwa dopowiedzenia. Niebezpieczeństwo rasizmu duchowego u chrześcijan, o którym Pan wspomina w swoim liście, zapewne istnieje, ale wystarczy wyczytać się nieco w Ewangelię, żeby odeszła człowiekowi ochota dzielenia ludzi na dobrych i złych. Powiedziano nam przecież: "Nie sądzicie, abyście nie byli sądzeni" (Mt 7,1). Wiemy też, że nie wystarczy być w Kościele, żeby dostąpić zbawienia, każdy z nas może -- strach o tym pomyśleć -- zmarnować swoje życie. Zaś w Ewangelii św. Łukasza znajdują się słowa jakby wprost dotyczące naszego tematu: "Sługa, który zna wolę swego Pana i nie uczynił zgodnie z Jego wolą, wielką chłostę otrzyma. Ten zaś, który nie zna Jego woli i uczynił coś godnego kary, małą chłostę otrzyma. Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie, a komu wiele zlecono, tym więcej od niego żądać będą" (12,47n).

I drugie dopowiedzenie. Wydaje mi się, że istnieje jedna sytuacja, w której mogę powiedzieć bliźniemu: Pomyśl o swoim zbawieniu, bo poza Kościołem go nie znajdziesz. Mianowicie jeśli ktoś dla jakichś niskich, niegodnych racji porzuca Kościół lub go rozbija, albo boi się do niego przystąpić. "Nie mogliby być zbawieni tacy ludzie -- powiada ostatni Sobór w Konstytucji o Kościele (nr 14) -- którzy wiedzą, że Kościół założony został przez Boga za pośrednictwem Jezusa Chrystusa jako konieczny, mimo to nie chcieliby bądź do niego przystąpić, bądź też w nim wytrwać".

O. Jacek Salij OP. Tekst z portalu Fronda 12.07.2015



**Bóg się rodzi
w
Miłosierdziu**

Jezu, który zburzyłeś mury, które oddzielały człowieka od człowieka, wzbudź w nas chęć i pragnienie by chodzić ponad barierami uprzedzeń, dumi religijnej i obojętności.

Ojczy, zlej na nas swego Ducha, aby przekonał nas o grzechu podziału Ciała Chrystusowego. Ulecz nas z wszelkich zadanych sobie ran, które oddzieliły nas od siebie i od Ciebie.

Ucz nas Panie Pokory oceniającej jedni drugich za wyżej

stojących od siebie. Naucz nas rozpoznawać naszą wspólną tożsamość w Tobie. Z Tobą prosimy, aby Twój Kościół był jedno. Amen.

28 stycznia 2018

IV Niedziela

Zwykła B

Z EWANGELII Mk 1



Jezus rozkazał mu surowo: "Milcz i wyjdź z niego". Wtedy duch nieczysty zaczął go targać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego.



Szatan na różne sposoby próbuje wmówić człowiekowi, że Bóg jest jego wrogiem. Od tego zaczęła się historia grzechu. Już pierwsi rodzice w raju postanowili przechrzyć swojego Stwórcę i być jak On. Zły nie zrezygnował z oskarżycielskiego tonu wobec Boga. Ileż to razy kusi nas, byśmy spróbowali na czymś przyłapać Boga, obrazili się na Niego, bo nie dostaliśmy tego, o co prosiliśmy, albo przestali Go słuchać, bo wydaje się nam, że wymagania stawiane w Ewangelii są nierealistyczne. Jeśli rozpoznasz w sobie ten szyderczy i zwodniczy szep­ot Złego, pomódl się, by dziś w twoim domu rozległo się stanowcze Jezusowe: "Milcz i wyjdź z niego!"

Tak jak dziś, tak i w I wieku istniała potrzeba autorytetów, które jasno i klarownie, a jednocześnie mądrze umiałyby dotrzeć do umysłów ludzkich. Wówczas pojawił się Pan Jezus, niedawno był św. Jan Paweł II, a dziś jest nią obecny papież. Człowiek tęskni za osobowościami, które miałyby w sobie ową "boską moc". Trzeba nam też wracać do słów tych osób, które były nam kiedyś przewodnikami i głosicielami Prawdy, które nie tylko mówiły jak żyć, ale i to pokazywały.

Pan Bóg mówi do nas często przez rodziców, nauczycieli, księży, przyjaciół. Bóg - jeśli posyła do nas ludzi - proroków ze swoim Słowem, to tylko po to, aby nam było lepiej żyć tu na ziemi. Od Bożego głosu nie wolno nam uciekać, bo w nim zawiera się moc, która daje nam siłę.

02 lutego 2018
Święto Ofiarowania
Pańskiego

Z EWANGELII Łk 2

Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów



Dzisiejsza uroczystość jest przede wszystkim wielkim pytaniem o naszą religijną postawę. Polega ona w pierwszym rzędzie na wiernym wypełnianiu woli Bożej. A zatem chodzi o wierność wobec tego, co kochający nas Bóg ukazał w swojej świętej woli i do czego nas wezwał.

Maryja i Józef to wspaniałe przykłady osób, które zawsze stawiały się na wezwanie Boga i przez całe życie wypełniały Jego wolę. Dlatego przybywają - jak słyszeliśmy - w tym momencie do świątyni, bo Bóg tak wyraźnie zarządził, a oni w woli Bożej są zakochani i w niej pokładają całą swoją nadzieję. Święty Łukasz podkreśla aż cztery razy, że wszystko wypełnili według prawa Pańskiego, a więc uczynili tak, jak Bóg polecił. Słyszemy też, że podobną postawę wykazali starzec Symeon i prorokini Anna.

Zatem człowieka winno cechować pragnienie zachowania Bożego prawa na każdy dzień życia. Znane jest powiedzenie: "jak człowiek żyje, tak się modli" i odwrotnie: "jak się modli, tak żyje". Czy więc moja religijna postawa jest wielbieniem, czy znieważaniem Boga? Czy chcę wypełniać Jego wolę całym sercem i rzeczywiście się w to angażuję, czy może podchodzę do niej wybiórczo, tak jak mi się w danej chwili podoba? Odpowiedź na te pytania każdy z nas musi dać sam, kiedy patrzy retrospektywnie na swoje życie, jak i przez pryzmat uczestnictwa we Mszy Świętej.



ks. Kazimierz Skwierawski

ŚWIĘTO
MIESIĄCA

MOJA POSTAWA WOBEC BOGA

Dzisiaj, w święto Ofiarowania Pańskiego i Dniu Życia Konsekrwanego, chcemy uwrażliwić nasz duchowy wzrok, byśmy jeszcze wyraźniej dostrzegli w świecie zbawienie, które przynosi Chrystus.

Takim „dostrzegającym” człowiekiem jest Symeon. Nie dziwimy się więc jego obecności w świątyni w tej właśnie chwili, gdy Józef i Maryja wchodzi do niej z Dzieciątkiem, ani temu, co czyni. A on wykonuje istotny i najbardziej sensowny gest: bierze Jezusa w swoje ramiona. Człowiek prawdziwie religijny przyjmuje Jezusa do swojego serca zarówno w czasie Eucharystii, jak i podczas modlitwy po to, aby wraz z Nim iść przez życie. Bóg przygarnia każdego, kto wierzy. A nawet gdy ktoś nie wierzy i jest daleko od Niego, to On wciąż go szuka i pragnie przygarnąć do siebie. To jest też bardzo ważny element religijnej postawy. Czy dziś po obudzeniu się pierwszą moją refleksją było: idę na Mszę Świętą, a przychodzący Bóg przygarnie mnie do siebie. Czy już wówczas budziły się ogromne pragnienia i wielka wdzięczność? Bo przecież tak wiele spodziewam się od Boga i nie mam zamiaru niczego utracić z tego, co On chce mi dać.

On dziś mnie poszukuje, pragnie, przygarnia i miłuje zazdrośną miłością. Jaka jest zatem moja odpowiedź? Czy wezmę Jezusa tak, jak wziął Go Symeon? Czy będę o Nim mówił wszystkim jak prorokini Anna? Czy wezmę Go do swojego serca z takim pragnieniem, oczekiwaniem, fascynacją i szczęściem jak Symeon i Anna i - co najważniejsze - czy przeżyję z Jezusem nie tylko ten tydzień, ale całe życie? Czy pozwolę Mu, aby On mnie wciąż prowadził, abym przychodził na każdą Eucharystię bogatszy o to wszystko, co wspólnie przeszliśmy, przepracowaliśmy, przeżyliśmy? Jeżeli na to pozwolę, to umocni się moja wierność i pragnienie Boga będzie o wiele większe.

Oto cały sens tego święta, które dzisiaj przeżywamy. Bóg, wprowadzając swojego Syna do świątyni, wzbudza w Maryi i Józefie, w Symeonie i Annie zarówno wielkie zdziwienie, jak też napełnia ich wielką radością i ogromnym entuzjazmem. Oni nie pozostają obojętni wobec tego, co się dokonuje, co zobaczyli i usłyszeli. Zapatrzeni w nich, prosimy Boga, żeby nie było nigdy takiej Eucharystii, w której byśmy nie uczestniczyli, nie przyjęli Go w Komunii Świętej czy pozostali głusi na Jego słowo.

Pamiętajmy, że Bóg codziennie względem każdego z nas ma moc czynienia cudów! "Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?" (Łk 18,8).

Nasza
rzeczywistość

Okres adwentu to czas, który pozwala nam na przeanalizowanie swojego życia i postępowania oraz dokonania autorefleksji w celu należytego przygotowania się na przyjście Pana Jezusa.

Adwent jest po to, aby pokonywać własny egoizm, własne słabości i szukać porozumienia w rodzinach, społeczności w jakiej żyjemy i ogólnie życ wskazaniem ewangelii. Nie jest łatwo tego dokonać w sytuacji, gdy jesteśmy ciągle torpedowani przez laickie, liberalne media zakłócające nasz świat, oparty o wartości chrześcijańskie, po przez różnego rodzaju ataki i szyderstwa. Nie brakuje dzisiaj różnej maści judaszów, którzy za obiecane "srebrniki" zrobią wszystko, aby

zohydzić nam naszą wiarę, nasze wartości, narzucając w zamian trendy oparte o zasadę "róbta co chceta". Wszystkim tym złym prorokom zależy na rozbiściu jedności nas, Polaków, wyzbycia się zasad, którymi żyjemy od przyjęcia chrześcijaństwa, bo wtedy łatwo byłoby nami manipulować. Nie możemy ulegać tej ideologii zakłamania i nicości, ale zawsze stawać w obronie prawdy.

Wreszcie doczekaliśmy się władzy, która dostrzega zwykłego człowieka, jego potrzeby, pragnienia i oczekiwania. Nie jest to na rękę obecnej tzw. "totalnej opozycji", która jest zdolna, co sama potwierdza, zrobić wszystko aby obalić obecny rząd i zahamować naprawę Polski. Marzy im się powrót do władzy i dalsze okradanie Polski i Polaków. Sposób, jakim w swych działaniach posługuje się opozycja, urąga jakiegokolwiek godności człowieka, jest karygodny, bezwzględny i bezczelny. Agresja nie tylko słowna, ale i czynna ma miejsce od początku sprawowania rządów przez obóz dobrej zmiany. Kontestowanie niemal wszystkich decyzji rządu poprzez wiece i manifestacje przeprowadzone agresją stało się nieodzownym atrybutem opozycji. Nie zawahano się skarżyć na Polskę do instytucji europejskich i wręcz domagać się nałożenia na nasz kraj sankcji nie tylko politycznych, ale i finansowych. Wszystko to rzekomo w imię obrony demokracji i wolności.

Każdy rozsądnie myślący człowiek wie, że to kłamstwo, a ten zdecydowany atak na polski rząd nie ma nic wspólnego z prawdą lecz dążeniem zachowania "status quo", które gwarantuje obronę własnych interesów. Rządzenie w takich warunkach i przy takiej presji ze strony opozycji oraz nieprzychylnych Polsce ludzi jest bardzo trudne, dlatego należy się wielkie uznanie dla całego obozu prawicowego.

Niedawno, 11 listopada obchodziliśmy 99. rocznicę Niepodległości Polski. Odybło się wiele patriotycznych uroczystości oddających cześć i wdzięczność bohaterom walk o wolną, niepodległą Polskę. Za rok okrągła setna rocznica, o której już teraz wiele się mówi, jak się przygotować i godnie przeżyć to wielkie wydarzenie, jakże ważne dla Polski i każdego Polaka.

Wydarzenie to zbiega się z przypadającymi również w listopadzie wyborami do samorządów terytorialnych oraz zapowiedzianym przez Prezydenta RP referendum konstytucyjnym.

Będziemy zatem uczestnikami tych ważnych dla kraju i nas samych wydarzeń, kształtujących naszą państwowość a także rzeczywistość naszych małych ojczyzn.

Dzisiaj się bardzo dużo dobrego, ale jeszcze dużo do zrobienia i naprawienia po latach dewastacji naszego kraju przez poprzednią koalicję rządzącą.

Potrzebne jest nam odzyskanie dumy narodowej, naszej prawdziwej tożsamości oraz odzyskania własnej wartości jako Polaków. Potrzeba nam zatem uczestniczyć w wydarzeniach patriotycznych, odbywających się głosowaniach, wspierając tym samym rządzących i ich działania.

Patrząc z naszej gminnej, powiatowej czy wojewódzkiej perspektywy możemy być usatysfakcjonowani podejmowanymi przez rząd działaniami w odniesieniu do naszych lokalnych potrzeb i oczekiwań. To dzięki obecnemu rządowi dokonuje się zasadnicza zmiana w postrzeganiu potrzeb naszego regionu. Uwidacznia się to po przez realizowane projekty inwestycyjne i znacznie większe środki finansowe na ich realizację.

Jest to właśnie ta "dobra zmiana", która dostrzega także nas, żyjących tu, na Podkarpaciu.

Polska demokratyczna, sprawiedliwa i suwerenna to Polska, na jaką zasługujemy.

Żyjąc w takim kraju, wszyscy będziemy zadowoleni i bezpieczni.



Niech zbliżające się Święta Bożego Narodzenia będą umocnieniem dla nas i naszych najbliższych, abyśmy weszli w nowy rok pełni wiary i nadziei w naszą wspólną przyszłość.

Z Bożonarodzeniowym pozdrowieniem
Andrzej Krężałek

04 lutego 2018

V Niedziela

Zwykła B

Z EWANGELII Mk 1

Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto było zebrane u drzwi. Uzdrowił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami.



"Przynosili do Niego wszystkich chorych" (Mk 1, 32). Pomóc chorym znaleźć Jezusa - to bez wątpienia zadanie, jakie stoi przed nami. Dołożyć starań, by osoba chora lub starsza mogła wziąć udział w niedzielnej Mszy św., wypowiadać się. Może tęskni za Jezusem, bo już tak dawno nie była w swoim kościele, a nie ma śmiałości poprosić, by ktoś ją zawiózł? Nie jesteśmy w stanie przywrócić nikomu zdrowia - to może tylko Bóg. Możemy jednak mieć udział w uzdrawiającym działaniu Chrystusa, pomagając spotkać się z Nim osobom chorym lub starszym, jakie znamy.

Raz po raz przekonujemy się o tym, jak bardzo trudne jest życie. Jednak pesymizm, jaki rodzi zetknięcie się z cierpieniem i śmiercią, nie jest do końca uzasadniony. Wierząc, wiemy, że jest Ktoś, na Kogo możemy zawsze liczyć.

Nie tylko żyjemy nadzieją, którą daje nam wiara, ale jak św. Paweł stańmy się jej głosicielami. Stańmy się "słabi dla słabych" (II czytanie), aby pomóc im odnaleźć się w trudnych sytuacjach. Bądźmy świadkami Bożej nadziei. To nasze życiowe zadanie.

Jezu Chryste, otwórz moje oczy na potrzeby bliźnich i zapal w moim sercu pragnienie służenia Tobie w chorych, cierpiących i starszych.

11 lutego 2018

VI Niedziela

Zwykła B

Z EWANGELII Mk 1

Pewnego dnia przyszedł do Jezusa trędowaty i upadając na kolana, prosił Go: "Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić".



Św. Matka Teresa z Kalkuty mówiła, że najgorszą rzeczą dla ludzi, których spotykała codziennie na ulicach Kalkuty, była świadomość, że są niepotrzebni. Nikomu nie zależało na ich zdrowiu, nikt na nich nie czekał. Dlatego razem ze swoimi siostrami starała się nie tylko tych ludzi nakarmić, ale również dać im poczucie, że nie są sami. Zauważmy, że Jezus mógł uzdrowić trędowatego swoim słowem. On jednak zbliżył się, wyciągnął rękę i dotknął go. Bóg przychodzi bardzo blisko, kiedy jesteśmy samotni, cierpiący i odrzuceni, dotykając swoją miłością naszych serc.

Od dzisiaj przez cały tydzień Kościół modli się o trzeźwość, ponieważ alkoholizm to współczesny trąd. On również niszczy nie tylko zdrowie, lecz także życie zawodowe, rodzinne, właściwie wszystko, podobnie jak kiedyś trąd. Tak zwanych pijaków społeczeństwo izoluje i odsuwa się od nich. Oni również ze wstydu kryją się ze swoim uzależnieniem, zupełnie jak kiedyś trędowaci chowali się w grotach.

Co robić? Błagać Jezusa o ich uzdrowienie. Błagać nieustannie, może całymi latami, uporczywie, a wtedy, gdy zostaną uzdrowieni, będą składać świadectwo o mocy Bożej.

Panie Jezu, ratuj wszystkich uzależnionych, a zdrowych chroń przed trądem XXI wieku!

Savoir vivre czyli dobre maniery w Kościele

Punktualne przybycie do kościoła

Jest wiele wydarzeń w naszym życiu, które wymagają punktualności. Wśród nich są i takie, w odniesieniu do których punktualność jest bezwzględny obowiązkiem.

Nie powinniśmy spóźniać się do pracy i szkoły, na umówione spotkanie ze znajomymi, do kina, do teatru, na koncert, do opery. Nie wolno spóźnić się na ślub czy pogrzeb, szczególnie kogoś z rodziny. Nie spóźnimy się na umówioną wizytę u dentysty, spotkanie z naszym szefem, gdy spotkanie wyznaczył nam minister.

Spóźnienie w każdym z tych przypadków powoduje nie tylko różnego typu negatywne konsekwencje, ale jest również poważnym wykroczeniem przeciwko normom współżycia wspólnotowego i zasadom savoir vivre.

W jaki sposób, w takim razie, ocenić spóźnienie do kościoła na Mszę św., na spotkanie z samym Bogiem, spotkanie z księdzem proboszczem, z innymi członkami wspólnoty, do której należymy - wspólnoty parafialnej? Czyż nie jest to, nie mówiąc już o tym, że mamy tu do czynienia ewidentnie z grzechem, drastyczne naruszenie zasad dobrego wychowania?

A ponadto spóźniając się przeszkadzamy najczęściej i to niekiedy bardzo innym, księdzu odprawiającemu Mszę św. i pozostałym wiernym. I to jest równie wielkie wykroczenie przeciwko savoir vivre i ponadto grzech.

Tego jednak wykroczenia, tego grzechu można w każdym przypadku uniknąć. Gdy jesteśmy kulturalnymi ludźmi i spóźnimy się do teatru czy opery przekraczamy drzwi sali i stajemy cichutko pod ścianą czekając na przerwę. Spóźniając się do kościoła jesteśmy zobowiązani postąpić tak samo. Spóźnieni nie przepychają się zatem aż do samego ołtarza, ale tak wchodzą do kościoła, żeby ich nikt nie widział i nie słyszał i stają cichutko przy drzwiach.

Wchodzimy do kościoła

Pamiętajmy o tym, że teren kościoła zaczyna się nie wewnątrz świątyni, ale już za furką. Nie przekraczamy jej z papierosem w ustach. Gdy przez nią już przejdziemy nie krzyczymy, nie śmiejemy się, nie mówimy głośno, nie opowiadamy dowcipów itp. - zachowujemy się godnie.

Wkraczając do czyjegoś domu zaczynamy się stosować do jego obyczajów oraz zaleceń i prośb gospodarzy. Gdy przyjdziemy do kogoś z wizytą nie postępujemy w taki sposób, który spotkałby się z negatywną reakcją gospodarzy.

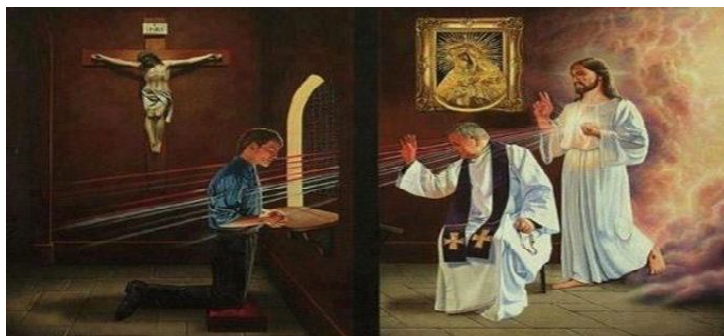
Wkraczając zatem na teren kościoła musimy sobie uświadomić, czego wymaga od nas Bóg i stosować się do zaleceń Jego zastępcy, można by powiedzieć ziemskiego gospodarza parafii - proboszcza oraz jego współpracowników - domowników - pozostałych księży i osób posługujących w parafii.

Wchodząc do samego kościoła pamiętajmy o grzeczności przy drzwiach, która jest jednym z pierwszych w tym miejscu znaków naszej miłości do bliźniego i troski o niego. Przepuszczajmy więc w nich, przede wszystkim, osoby starsze, przytrzymujemy im drzwi. Zbliżając się do drzwi zwracamy uwagę na to, co robią inni wierni, czy też nie próbują przez nie przejść w tym samym czasie. Nie zastępujemy nikomu drogi. Jeżeli nawet ta druga osoba jest młodsza od nas, ale jest bliżej drzwi przepuścimy ją z uśmiechem. Pamiętajmy, że pierwszeństwo mają zawsze wychodzący.

Przez kościół przechodzimy statecznie i z godnością. Nie przyklekamy przy samym wejściu i nie blokujemy innym drogi. Gdy dojdziemy do wybranego przez siebie miejsca przykleknijmy kierując się w stronę Najświętszego Sakramentu.

Zajmując miejsce sprawdźmy dokładnie czy nie jest już zajęte. Może ktoś odszedł na chwilę do konfesjonału? Może żona czeka na męża lub syn na matkę i zależy im na tym, by siedzieć obok siebie?

Widziałem taką sytuację w kościele, gdy kobieta odchodząca do



konfesjonału zostawiła na swoim miejscu torebkę. Jej miejsce zajęła zaraz inna osoba odsuwając torebkę za siebie (nie mogła jej odsunąć w bok, bo tam siedzieli już ludzie). Kobieta po powrocie z konfesjonału zabrała swoją torebkę i stanęła obok ławki. Gdy z ławki tej wyszła młoda dziewczyna, by śpiewać psalmy od ołtarza kobieta ta zajęła jej miejsce. Dziewczyna wróciła i stanęła przy ławce.

Zobaczmy. Takie sytuacje nie powinny się nigdy zdarzać. Błąd popełniła osoba, która odsunęła torebkę. Powinna zapytać się wiernych siedzących w ławce czy to miejsce nie jest zajęte. Błąd zaniedbania popełnili ci wierni, którzy powinni ją poinformować, że to miejsce jest zajęte. Postępowania kobiety, która powróciła z konfesjonału nie można już nazwać tylko błędem. Postępowanie to było wielce naganne i zadziwiające w tym kontekście, że była ona bezpośrednio po spowiedzi. Czy mogła być nieświadoma, że młoda dziewczyna odeszła tylko na chwilę? Jeśli była nieświadoma, to i tak popełniła w tym momencie znaczną gafę wynikającą z bezmyślności, można by powiedzieć, że popełniła grzech bezmyślności. Jeśli była świadoma, to jej postępowanie można nazwać tylko postępowaniem wołającym o pomstę nieba.

Postawa podczas Mszy św.

To, w jaki sposób siedzimy w Kościele nie jest obojętne. Postawa ciała zawsze jest znakiem naszego stosunku do innych. Nawet, jeżeli przyjmujemy taką a nie inną postawę nieświadomie inni odczytują ją jako postawę sygnalizującą nasz stosunek do nich.

Powinniśmy zatem siedzieć w taki sposób, by to znamionowało powagę i szacunek dla miejsca i osób. Nie możemy zatem pozostawać w pozycji półleżącej. Nie wolno nam zakładać nogi na nogę, bo taka postawa jest odbierana jako nieelegancka, arogancka, jak mówi młodzież, "luzacka", lekceważąca.

Nie wolno ani mężczyznom ani tym bardziej kobietom szeroko rozstawiać nóg. Jest to nie tylko nieeleganckie, prostackie, znamionujące lekceważenie innych, ale często również wulgarnie.

O właściwej postawie powinni pamiętać w sposób szczególny wierni, przede wszystkim kobiety, siedzący w pierwszych ławkach. To na nich są zmuszeni patrzeć księża, którzy znajdują się przy ołtarzu i są zwrócenii twarzą do wiernych. Kobieta siedząca w pierwszej ławce ubrana w krótką sukienkę czy spódnicę rozstawiającą nogi czy zakładającą nogę na nogę przeszkadza swym

widokiem osobom będącym przy ołtarzu w spełnianiu ich posługi i daje im też w ten sposób wyraz swojego lekceważenia i nonszalancji.

Powinniśmy siedzieć prosto, nie krzyżując nóg, opierając stopy całą

powierzchnią o podłogę. Kolana kobiet powinny się stykać, a kolana mężczyzn powinny być w odległości od siebie o kilka centymetrów.

Nie opierajmy nóg o klęczniki. Nie tylko je niszczymy w ten sposób, ale możemy je zabrudzić i tym samym spowodować zabrudzenie ubrania kłękających w tym miejscu potem wiernych.

Siedząc w ławce nie rozkładajmy na niej swoich rzeczy (torebki, szalika, parasolki, rękawiczek itd.) Możemy w ten sposób spowodować, że dla kogoś zabraknie siedzącego miejsca.

Nie rozsiadajmy się też szeroko i zwracajmy uwagę na to czy ktoś nie stoi koło ławki. Starajmy się takim osobom zrobić miejsce zsuwając się w ławce.

Nie siadajmy za blisko konfesjonału. Jeżeli słyszymy choć słowo dobiegające z niego odsuńmy się na odpowiednią odległość. Pomyślmy jak to my byśmy się czuli, gdyby podczas naszej spowiedzi ktoś obcy był blisko i mógł usłyszeć nasze wyznawanie grzechów.

Nie siadajmy również, jeżeli to tylko możliwe, w takich miejscach, z których nie widać ołtarza. Przypomina to taką sytuację. Jesteśmy zaproszeni wraz z innymi na spotkanie z ważną osobistością w jej domu. Wchodzimy do niego i zajmujemy takie miejsce, że ani ona nas nie widzi ani my jej. To była znaczna gafa. W odniesieniu do tej sytuacji ks. Jan Twardowski przytacza następującą anegdotę: "Jeden z księży trzymał na ambonie pod pulpitem czaszkę ludzką i w czasie kazania pokazywał ją niekiedy mówiąc: Nie chowaj się za filar, tak będziesz wyglądała".

Jeżeli zabrakło dla nas miejsca siedzącego stańmy w takim miejscu, w którym nikomu nie będziemy przeszkadzali. Nie utrudniajmy innym przejścia przez kościół, nie zasłaniajmy im widoku ołtarza. Nie stójmy zbyt blisko konfesjonału. Może to rozpraszać osoby spowiadające się i powodować ich dyskomfort.

Nie opierajmy się o ściany, ławki, słupy itp. Taka postawa znamionuje lekceważenie. Jest nonszalancka. Stójmy prosto i spokojnie. Nie kiwajmy się. Nie przestępujmy wciąż z nogi na nogę. Nie zmieniamy wciąż postawy. To będzie rozpraszać naszych sąsiadów. Stójmy godnie na wyprostowanych nogach. Niech nasze ręce będą opuszczone wzdłuż ciała lub złożone jak do modlitwy. Nie zakładajmy rąk z tyłu. Nie splecajmy ramion. W każdym podręczniku tzw. mowy ciała możemy przeczytać jak bardzo negatywną wymowę mają takie postawy. C.D.N.

"Moje rodzicielstwo zaczęło się, gdy miałam 28 lat..."

Każde dziecko, tak jak osoba dorosła, ma te same prawa osobiste. Prawo do życia, prywatności, do rozwoju własnych zdolności i przekonań, do samodzielności, niezależności od dyskryminacji. Miłość, ciepło ogniska rodzinnego, poczucie bezpieczeństwa sprawiają, że dzieci wychowywane w takiej atmosferze są szczęśliwe. Dzieci porzucone przez swoich rodziców biologicznych czują ogromny smutek i ból tęsknoty za rodzicami i rodzeństwem.

Ken Kanfield porównuje bycie rodzicem do maratonu, którego metę wyznacza nasze ostatnie tchnienie. Bycie rodzicem, tak naprawdę nigdy się nie kończy...

Moje rodzicielstwo zaczęło się gdy miałam 28 lat, wtedy w mojej rodzinie pojawił się pierwszy syn, którego adoptowaliśmy. Małeństwo 9-miesięczne a wraz z nim niewyobrazalna radość i szczęście. Gdy miał 5 lat dołączyli do nas 6 i 7-letni chłopcy - bracia, dla których stworzyliśmy rodzinę zastępczą. Dom tętnił życiem i zabawą - trzech chłopców w równym wieku - pomysłów mnóstwo...

Gdybym chciała opisać wszystko, co działo się przez te lata, musiałabym napisać książkę, dodam, że o tym marzę. Może opiszę sam fakt bycia rodziną zastępczą.

Jestem osobą wierzącą, więc o in vitro mam swoje zdanie - dla mnie ważniejsze było dziecko czekające na nas w Domu Dziecka, mające nóżki, rączki i smutne samotne oczka, czekające na miłość...

Każdy ma swoją drogę - powołanie, a ja zawsze najbardziej kochałam dzieci. Gdy zostaliśmy rodziną zastępczą, ludzie widzieli tylko pieniądze - "bo oni się dorobili na dzieciach". To było przykre, ale ja zawsze mówiłam, że dużo dzieci czeka na dom, każdy może się "dorobić", jakoś chętnych nie było...

Moja rada, by podjąć decyzję, trzeba zapytać siebie, czy jestem zdolny do poświęcenia - do wielu wyrzeczeń - pracy 24 godziny na dobę, stawiania czoła wielu problemom, a tych nie brakowało. W tych latach przeszłam 4 operacje i wiele problemów ze zdrowiem, ale się nie poddałam wbrew wszystkiemu i wszystkim, bo wiedziałam, że chłopcy mnie potrzebują. Ludzkie złośliwości nawet wśród rodziny, mnie nie złamały. Bycie rodzicem zastępczym jest bardzo trudne, ale daje też wiele satysfakcji, trzeba nauczyć się być odpornym.

Dzieci mają prawo do kontaktu z rodziną biologiczną, tu też bywa różnie, genetyka nie jest bez znaczenia, ale można dużo wypracować. Co mogłabym

radzić, gdy jest pod górkę i wiatr w oczy wieje - oddać to wszystko Opatrzności Bożej. Problemy, z którymi musiałam sobie radzić, to naprawdę trudna historia, ale gdy coś przychodzi z trudem to daje więcej radości. Moi chłopcy są już dorośli, pracują, uczą się, ale nie przestaje się być rodzicem, gdy kończą 18 lat, nawet jak odejdą wcześniej, bo mają takie prawo, gdy chcą, mogą odejść przed pełnoletniością, tak było u nas. Średni syn opuścił nas w wieku 16 lat, szukał swojego miejsca na ziemi, ale jesteśmy w kontakcie i zawsze może dzwonić, gdy ma potrzebę. Najstarszy syn zdał maturę i mieszka z nami, wchodzi powoli w samodzielne życie, a państwo nie pomaga i wcale nie czekają na dzieci opuszczające rodziny zastępcze żadne mieszkania, dlatego warto nadal się uczyć, bo wtedy jest pomoc na kontynuowanie nauki, chociaż tyle. To dlatego decyzja jest na całe życie, tak jak przy adopcji... Zawsze łączyć nas będzie czas razem spędzony i wartości, jakie chcieliśmy im przekazać. Radosne chwile to czas Świąt Bożego Narodzenia, kiedy chłopcy grali kolędy na gitarach i pianinie, bo od dzieciństwa dawałam im możliwość do rozwijania pasji. Są uzdolnieni muzycznie, a najstarszy syn jest uzdolniony aktorsko. Reprezentował szkołę na wielu scenach. Zawsze wpajałam im, że trzeba rozwijać talenty, bo to wielki dar. Jako dorośli oni sami widzą, że byłam i jestem wymagająca, ale zaczynają rozumieć, że to się opłaca, praca i wysiłek, chociaż nie jest łatwo. Radość ze zdanej matury jest niewyobrazalna.

Przyszłym kandydatom na rodziców zastępczych radzę przed podjęciem decyzji - refleksję; czy dziecko ma pasować do kanapy? Czy jestem zdolny do ogromnego poświęcenia, oddania własnego czasu dla tej wielkiej misji, jaką jest wychowywanie dzieci przysposobionych i dzieci w rodzinie zastępczej?

Zakończę optymistycznym akcentem, pomimo wielu przeciwności, jestem osobą o romantycznej duszy, piszę wiersze, w których opisuję swoje emocje.

G. Bysiewicz



Należy wyrazić duże uznanie i szacunek dla rodziców, którzy adoptują dzieci lub pełnią pieczę rodzin zastępczych, biorąc pod swoje skrzydła zranione przez los dzieci, obdarzając je miłością i pomocą, w każdej sferze ich życia osobistego.

Dorota Czaja

Szczęście

Szukasz go czasem przez całe życie
Wędrując po zakątkach świata
I myślisz szczęście wyjdź z ukrycia
Trwasz w beznadziei długie lata

A ono czeka tak bardzo blisko

Więc czemu patrzysz za daleko
Chociaż na chwilę zostaw to wszystko
Wokół rozejrzyj się i nie uciekaj

Ono jest w oczach małej dziewczynki
Które tak ufnie patrzą na Ciebie
W kolorach tęczy w ciepłe rodziny
W tańcu motyli w gwiazdach na niebie

Jest w blasku słońca w zapachu kwiatów
W podanej dłoni cierpiącej osobie
W uśmiechu danym tak bez zapłaty
Szczęście masz w sercu odkryj je w sobie

Rodzinny dom

Rodzinny dom wspominasz czasem
Był najcenniejszym miejscem na świecie
Gdzie spracowane dłonie Twej matki
Tuliły Ciebie jako małe dziecko

Gdzie ojciec wracał z pracy zmęczony
Lecz brał Cię z uśmiechem na swoje ręce
Tyle miłości dostałeś od Nich
Że nie potrzeba było nic więcej

W zaciszu domu mogłeś się schować
Gdy czasem chciałeś uciec od świata
Gdy nie wiedziałeś co z sobą zrobić
Jak przeżyć trudne dorastania lata

Lecz dom ostoją był w każdym czasie
Na mocnych wartościach zbudowany
A Ty choć z czasem już wyrosłeś
Tu zawsze czuleś się kochany

Choćby z najdalszej świata strony
Wracasz do miejsca tego z łezką w oku
Gdzie stał rodzinny dom Twój wymarzony
Gdzie była radość szczęście i spokój

MODLITWA O JEDNOŚĆ

Od 18 do 25 stycznia przeżywamy Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Będąc miłosiernymi dla siebie, bądźmy też miłośnikami dla braci odłączonych i wszystkich tych, którzy porzucili Chrystusowy Kościół, ale także i tych, którzy Chrystusa jeszcze nie znają, aby Dobra Nowina dotarła do ich serc. Niech patronką naszych modlitw i pomocą w nich będzie Apostołka Bożego Miłosierdzia siostra Faustyna. Za jej to przyczyną prosimy Pana, by nawróciły się serca wszystkich heretyków i schizmatyków.

Modlitwa z dzienniczka św. Faustyny.

Jezu najmiłosierniejszy, który jesteś dobrocią samą, Ty nie odmawiasz światła proszącym Ciebie, przyjm do mieszkania najlitościwszego Serca swego dusze heretyków i dusze odszczepieńców, i pociągnij ich swym światłem do jedności z Kościołem, i nie wypuszczaj ich z mieszkania najlitościwszego Serca swego, ale spraw, aby i oni uwielbili hojność miłosierdzia Twego.

**I dla tych co podarli szatę Twej jedności,
Płynię z serca Twego źródł litości.
Wszechmoc miłosierdzia Twego, o Boże,
I te dusze z błędu wyprowadzić może.**

Ojciec Przedwieczny, spojrz okiem miłosierdzia na dusze heretyków i odszczepieńców, którzy roztrwonili dobra Twoje i nadużyli łask Twoich, trwając uporczywie w swych błędach. Nie patrz na ich błędy, ale na miłość Syna swego i na gorzką mękę Jego, którą podjął dla nich, gdyż i oni są zamknięci w najlitościwszym Sercu Jezusa. Spraw, niech i oni wystawiają wielkie miłosierdzie Twoje na wieki wieczne. Amen.

Stowarzyszenie Kulturalno-Rekreacyjne



Łęki Dukielskie



Niechaj nadchodzące święta Bożego Narodzenia będą radosne, zdrowe i miłe, a Nowy Rok przyniesie spełnienie najskrytszych marzeń i realizację wszelkich planów! Tego życzą druhny, druhowie oraz zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Łękach Dukielskich.

Niech Święta Bożego Narodzenia i wigilijny wieczór upłyną Wam w szczęściu i radości

przy staropolskich kolędach i zapachu świerkowej gałązki

Łamiąc się wigilijnym opłatkiem - chlebem pokoju i jedności - życzymy z serca wszystkim Łęczanom na całym świecie wszelkich łask płynących od Nowonarodzonego, a szczególnie radości, pokoju, dobroci i wzajemnej miłości na cały 2018 rok.



Członkowie Stowarzyszenia Jedność

W związku z okresem grzewczym przypominamy o bezpiecznym użytkowaniu urządzeń grzewczych w sezonie zimowym więcej informacji na stronie internetowej - [www.kmkrosno.itl.pl/zakladka\"Uwaga\"](http://www.kmkrosno.itl.pl/zakladka\), oraz o kampanii "Czad i ogień - obudz czujność" więcej informacji na tej samej stronie/ zakładka "Czad i ogień".

**Prezes Zarządu OSP
Józef Bal**



01.11.2017r. "Uroczystość Wszystkich Świętych jest "naszym" świętem: nie dlatego, abyśmy byli tak wspaniali, ale dlatego, że świętość Boga dotknęła naszego życia. Święci nie są doskonałymi wzorami, ale osobami przenikniętymi Bogiem" - tymi słowami Papież rozpoczął dzisiejsze rozważanie przed modlitwą "Anioł Pański".

02.11.2017r. Diecezja Vannes w Bretanii, na terenie której znajduje się gmina Ploërmel, zapewniła o gotowości służenia pomocą w sprawie znalezienia rozwiązania sprawy pomnika św. Jana Pawła II w Ploërmel, który zarządzeniem sądu we Francji ma zostać pozbawiony krzyża.

05.11.2017r. W archikatedrze łódzkiej odbył się ingres abp. Grzegorza Rysia, siódmego z kolei pasterza tej archidiecezji, w skład, której wchodzi diecezja łowicka.

07.11.2017r. Po raz 12. wspólnoty akademickie Krakowa i Małopolski włączyły się w popularyzację dziedzictwa papieża Polaka. Od 7 do 9 listopada odbywały się Dni Jana Pawła II.

09.11.2017r. Papież Franciszek zakazał sprzedaży papierosów w Watykanie. "Stolica Apostolska nie może przyczyniać się do działań, które oczywiście szkodzą zdrowiu" - oświadczył rzecznik Watykanu Greg Burke.

11.11.2017r. Ks. Bernard Czernecki, Franciszek Pieczka i Andrzej Pityński zostali w sobotę, w Święto Niepodległości, odznaczeni przez prezydenta Andrzeja Dudę Orderem Orła Białego. Uroczystość odbyła się w Pałacu Prezydenckim w Warszawie.

11.11.2017r. "Człowiek ewangelicznej wierności i uczciwości, prawdziwy patriota nie zabiega nigdy o dobro własnego narodu kosztem innych" - przypomniał w Święto Niepodległości prymas Polski abp Wojciech Polak, podkreślając dalej, że miłość ojczyzny domaga się i konkretyzuje we wspólnym i odpowiedzialnym działaniu.

11.11.2017r. 11 listopada - w tym wyjątkowym dla Polaków dniu - do papieża Franciszka wyruszyła bożonarodzeniowa choinka.

15.11.2017r. Dla Kościoła dialogu, Kościoła Soboru Watykańskiego II masoni nie są ani bliscy, ani dalecy; są kompletnie poza Kościołem, są ekskomunikowani - powiedział bp Antonio Staglian podczas spotkania z przedstawicielami włoskiej masonerii.

15.11.2017r. Papież Franciszek otrzymał w środę luksusowy samochód Lamborghini, model Huracan. W Watykanie zapowiedziano, że auto zostanie oddane na licytację, a dochód z niej będzie przeznaczony na cele dobroczynne, między innymi na pomoc dla ludności Iraku.

15.11.2017r. Uroczystość rozpoczęcia służby przez nowy samolot do przewozu najważniejszych osób w państwie odbyła się dziś w 1. Bazie Lotnictwa Transportowego, na wojskowej części lotniska Okęcie. Samolotowi Boeing 737-800 nadano imię "Marszałka Józefa Piłsudskiego".

18.11.2017r. W ambasadzie RP przy Watykanie przekazano relikwie Jana Pawła II dla Panamy, na ręce ambasadora Mirosławy Rosas Vargas.

18.11.2017r. Msza św. pod przewodnictwem bp.

Damiana Muskusa w Łagiewnikach rozpoczęły się w piątek 17 listopada obchody rocznicy proklamacji Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana.

19.11.2017r. W ubogich objawia się obecność Jezusa - mówił papież Franciszek w homilii podczas Mszy św., którą odprawił w bazylice św. Piotra w I Światowym Dniu Ubogich. Jednocześnie zauważył, że "nikt nie może uważać siebie za bezużytecznego, nikt nie może uznać siebie za tak ubogiego, aby nie mógł dać czegoś innym".

20.11.2017r. Papież Franciszek wezwał w poniedziałek kierowców, by nie rozmawiali przez telefon w trakcie jazdy. "To brak odpowiedzialności ze strony wielu prowadzących, którzy nie zdają sobie sprawy z ciężkich konsekwencji nieuwagi i nieprzestrzegania zasad" - mówił.

22.11.2017r. Konstytucja RP, szczególnie art. 38, wyklucza prawną segregację ludzi według jakiegokolwiek kryterium na tych, którym przysługuje prawna ochrona życia oraz na tych, którym owa ochrona nie przysługuje - pisze poseł Bartłomiej Wróblewski we wniosku do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie niekonstytucyjności przesłanki eugenicznej pozwalającej na aborcję.

22.11.2017r. Papież Franciszek powiedział w środę wiernym podczas audiencji generalnej, że udział w mszy jest jak "pójście na Kalwarię". "Gdy przychodzimy do kościoła na mszę, pomyślmy: wchodzę na Kalwarię, gdzie Jezus oddaje swoje życie za mnie" - mówił Franciszek.

23.11.2017r. Na placu Świętego Piotra ustawiono w czwartek rano choinkę, która została przywieziona do Watykanu na specjalnej platformie. Podróż drzewa z okolic Gołdapi trwała 11 dni. "Choinka pochodząca w tym roku z Polski, jest znakiem wiary tego narodu, który także poprzez ten gest zechciał wyrazić swoją wierność wobec Stolicy Piotrowej" - powiedział Papież do ofiarodawców choinki.

23.11.2017r. Prokurator Generalny chce uniewinnienia proboszcza z Rybnika, skazanego za uruchamianie zbyt głośnych kościelnych dzwonów. Skierował do SN kasację od wyroku, w którym ksiądz został uznany za winnego wykroczenia i wymierzyl mu 200 zł grzywny.

25.11.2017r. Święta s. Faustyna trzy razy w życiu odprawiła nowennę składającą się z 1000 "Zdrowaś, Maryjo" dziennie. W tym roku od 29 listopada do 7 grudnia w kaplicy św. o. Maksymiliana w Niepokalanowie od godz. 7 do 21 przed Najświętszym Sakramentem był odmawiany Różaniec. Każdego dnia odmówionych zostało 1000 "Zdrowaś, Maryjo". O godz. 15 wierni i ojcowie odmówili także Koronkę do Bożego Miłosierdzia i uczestniczyli w Eucharystii.

25.11.2017r. Uchwalona przez Sejm ustawa o ograniczeniu handlu w niedzielę nie jest satysfakcjonująca, choć jest krokiem w kierunku odzyskania niedziel wolnych od pracy - napisał w komunikacie rzecznik Konferencji Episkopatu Polski ks. Paweł Rytel-Andrianik.

Zgodnie z uchwaloną w piątek przez Sejm ustawą o ograniczeniu handlu w niedzielę, od 1 marca 2018 r. będą dwie niedziele handlowe w miesiącu - pierwsza i ostatnia; w 2019 r. handlowa będzie ostatnia niedziela każdego miesiąca, od 2020 r. ma obowiązywać zakaz handlu w niedzielę.

27.11.2017r. Papież Franciszek przyleciał dziś do Birmy. Wizyta potrwa cztery dni. Nieliczna grupa katolików od dawna żyje wydarzeniem, lecz dla przeciętnego Birmańczyka to raczej ciekawostka. Tysiące katolików witało

papieża na ulicach stolicy Birmy. Franciszek spotkał się z przedstawicielami różnych religii

28.11.2017r. W Irlandii odbył się wczoraj "Różaniec na wybrzeżu" ("Rosary on the coast"). W sumie modlono się w 280 miejscach, również w Irlandii Północnej. Przykładem polskiego "Różańca do granic", który zgromadził ponad milion wiernych, irlandzcy katolicy modlili się w intencji życia nienarodzonych oraz odnowy swojego narodu.

30.11.2017r. Papież Franciszek oddał hołd męczennikom walk o niepodległość Bangladeszu. Ojciec Święty wpisał się do księgi honorowej, po czym zasadził drzewo w Ogrodzie Pokoju.

30.11.2017r. Ponad 830 tys. podpisów zebrano pod obywatelskim projektem ustawy wykreślającym przesłankę eugeniczną. Dziś, 30 listopada przedstawiciele Komitetu Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej "Zatrzymaj aborcję" złożyli projekt ustawy w biurze podawczym Sejmu RP.

01.12.2017r. Pogłębienie wiedzy o bierzmowaniu u wszystkich ochrzczonych oraz przybliżanie wiernym Kościoła jako wspólnoty, którą kieruje i umacnia Duch Święty - to główne cele nowego, dwuletniego programu duszpasterskiego. Jego realizacja rozpoczyna się w pierwszą niedzielę Adwentu - 3 grudnia.

02.12.2017r. Odmówieniem części Różańca św. rozpoczęły się w Toruniu obchody 26. rocznicy powstania Radia Maryja.

02.12.2017r. Pierwszym punktem ostatniego dnia pobytu Franciszka w Bangladeszu były odwiedziny domu prowadzonego przez założone przez św. Matkę Teresę zgromadzenie Misjonarek Miłości, spotkanie z duchowieństwem i modlitwa na grobach zakonników.

03.12.2017r. Adwent wymaga postawy czujności i uwagi, bo w ten sposób można dostrzec cierpienie i potrzeby innych oraz sprzeciwić się "obojętności i okrucieństwu" świata - mówił papież Franciszek na Anioł Pański.

05.12.2017r. Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki przekazał 100 tys. euro na rzecz Caritas Liban na pomoc uchodźcom na Bliskim Wschodzie. To wspólna inicjatywa episkopatów: Polski, Węgier, Słowacji, Chorwacji i Czech - które łącznie na pomoc uchodźcom przeznaczają pół miliona euro.

08.12.2017r. Bp Romuald Kamiński, koadiutor diecezji warszawsko-praskiej został dziś biskupem tej diecezji. 62-letni duchowny zastąpił abp. Henryka Hosera, który w związku ukończeniem 75 roku życia przeszedł na emeryturę.

08.12.2017r. Maryjo, pomóż nam rozwinąć "przeciwiacta" na wirusy naszych czasów - modlił się 8 grudnia papież Franciszek przed kolumną Niepokalanej na placu Hiszpańskim w Rzymie.

08.12.2017. Prezydent Duda przyjął w Pałacu Prezydenckim dymisję premier Szydło i desygnował na premiera Mateusza Morawieckiego. 13 grudnia sejm udzielił wotum zaufania rządowi Mateusza Morawieckiego.

10.12.2017r. W niedzielę obchodzono 18. Dzień Modlitwy i Pomocy Materialnej Kościołowi na Wschodzie. Dzięki hojności polskich parafian i darczyńców, w ub. roku Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy KEP zrealizował już 360 projektów na kwotę 2,25 mln zł.

15.12.2017. Muzułmański burmistrz Nazaretu, Ali Salam, postanowił odwołać w tym roku uroczystości Bożego Narodzenia, na znak protestu "przeciwko przeniesieniu ambasady USA w Izraelu z Tel Awiwu do Jerozolimy".

Z Archidiecezji Przemyskiej

W dniach **4-5 listopada 2017r.** w Krośnie odbyło się VII Podkarpackie Forum Charyzmatyczne przeżywane w tym roku pod hasłem: "Modlitwa uzdrowienia". Spotkanie poprowadził o. Remigiusz Reclaw SJ wraz z zespołem Mocni w Duchu. Pierwszego dnia Eucharystię wraz kapłanami przybyłymi na spotkanie celebrował bp Stanisław Jamrozek, natomiast na zakończenie Forum Mszy św. przewodniczył abp Adam Szal, Metropolita Przemyski.

W dniach **3-4 listopada 2017r.** na listopadową sesję Szkoły Ceremoniarza Liturgicznej Służby Ołtarza dla ministrantów i lektorów od 7 klasy szkoły podstawowej do końca szkoły ponadgimnazjalnej oraz członków innych wspólnot formacyjnych, pragnących pełnić tę funkcję zgłosiło się ponad 100 osób.

Gościem spotkania "Godzina o rodzinie" w radiu FARA w dniu **9 listopada 2017r.** był ks. prał. dr Waldemar Janiga, dyrektor Wydziału Nauki Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej. Rozmowa dotyczyła tematu wychowywania do patriotyzmu w domu i w szkole.

W sobotę, **11 listopada 2017r.** o godz. 10.00 w Bazylice Archikatedralnej rozpoczęły się uroczystości z okazji 99. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Mszy św. z udziałem pocztów sztandarowych, Kompanii Honorowej Wojska Polskiego, Archidiecezjalnego Chóru Magnificat oraz Salezjańskiej Orkiestry Augustino przewodniczył abp Adam Szal, Metropolita Przemyski.

W dniach **10-12 listopada** w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu przeprowadzony został II stopień Szkoły Modlitwy. Na spotkanie przybyło dwudziestu młodych ludzi z terenu naszej Archidiecezji, w tym oprócz osób, które brały udział już po raz kolejny, pojawiło się kilku nowych uczestników.

Dnia **16 listopada 2017r.** w Strachocinie odbyło się comiesięczne spotkanie modlitewne ze św. Andrzejem Bobolą. Rozpoczęło się ono nabożeństwem do Świętego Patrona Polski połączonym z modlitwą różańcową w intencji Ojczyzny.

Następnie odprawiona została Msza święta, której przewodniczył bp Jan Wątroba, ordynariusz diecezji rzeszowskiej.

W sobotę, **25 listopada 2017r.**, Akcja Katolicka oraz Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży pielgrzymowały do Bazyliki Archikatedralnej w Przemyślu. Pielgrzymka odbyła się w przeddzień Uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata, w święto patronalne obu stowarzyszeń.

O znaczeniu i praktycznym wymiarze hasła "Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym", pod jakim rozpoczynamy nowy rok duszpasterski, pisze w liście pasterskim na I Niedzielę Adwentu Metropolita Przemyski, abp Adam Szal.

W ostatni dzień Nowenny przed Uroczystością Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, podczas I Nieszporów, we Wspólnocie Seminarialnej 23 alumnów kursu III przyjęło strój duchowny. Obrzędowi obłóczyn przewodniczył abp Adam Szal, Metropolita Przemyski, który wygłosił okolicznościową homilię i pobłogosławił przyjmujących sutannę.



Działalność papieżów w X wieku - c.d.



Lando (ur. w Sabinie, zm. pod koniec marca 914r. w Rzymie) - papież w okresie od sierpnia 913r. do marca 914r. Pochodził z Sabiny, był synem hrabiego Tainone z longobardzkiej rodziny. Został wybrany papieżem dzięki poparciu konsula Teofilakta i jego żony Teodory Starszej, pod których silnym wpływem pozostawał. Jako jeden z ostatnich papieży po wstąpieniu na Stolicę Apostolską nie zmienił swojego właściwego imienia. O jego działalności wiadomo jedynie, że wydał przywilej protekcyjny dla kościoła San Salvatore w Fornowo, będącego kościołem katedralnym diecezji Sabina. Flodoard z Reims nazywa go "dobrym i wartościowym człowiekiem". Zmarł sześć miesięcy i jedenastdzieci dni po objęciu Stolicy Piotrowej.



Jan X (łac. Ioannes X, ur. w Borgo Tossignano, zm. w maju 929r. w Rzymie) - papież w okresie od marca 914r. do maja 928r. W 905r. został wybrany na biskupa Bolonii, a później na arcybiskupa Rawenny. Za wstawiennictwem Teodory Starszej wybrany został papieżem. W grudniu 915r. po pokonaniu Saracenów pod Garigliano, koronował na cesarza Berengara I w bazylice św. Piotra. W rok później posłał legatów na synod biskupów wschodniofrankońskich. W 928 r. wziął pod opiekę Stolicy Apostolskiej opactwo benedyktynów w Cluny. Poparł kandydaturę Karola Prostaka na króla zachodniofrankońskiego, a także podtrzymał tron Konrada I. Odnowił kontakty z kościołem wschodnim, które zostały zerwane na skutek reakcji Anastazego III, który uznał czwarte małżeństwo Leona VI. Próby uwolnienia spod władzy rzymskich rodów doprowadziły do nastania złoczyńców, którzy zamordowali jego brata Piotra na oczach papieża (927r.), zmusili go do rezygnacji. Na skutek intryg Marozji, Jan został wtrącony do więzienia przez Gwidona z Toskanii, męża Marozji. W maju 929 r. został uduszony poduszką w Zamku św. Anioła.



Leon VI (łac. Leo VI, ur. w Rzymie, zm. w grudniu 928r.) - papież w okresie od czerwca 928r. do grudnia 928r. Leon był Rzymianinem, synem notariusza Krzysztofa i kardynałem-prezbiterem od św. Zuzanny. W czerwcu 928r. Marozja i jej drugi mąż Gwidon z Toskanii

doprowadzili do uwięzienia papieża Jana X i wyznaczili Leona na jego następcę. O działalności Leona VI jako papieża wiadomo jedynie, że nadał paliusz arcybiskupowi Janowi ze Spoleto i wydał bulle potwierdzającą jego prawa metropolitalne wobec diecezji Zadar i Nin. Podobnie jak jego poprzednik, Leon był papieżem przejściowym, ponieważ Marozja chciała by na Stolicy Piotrowej zasiadł jej syn Jan XI.



Stefan VII lub Stefan VIII (łac. Stephanus VII, ur. w Rzymie, zm. w lutym 931r.) - papież w okresie od grudnia 928r. do lutego 931r. Stefan pochodził z Rzymu i był kardynałem-prezbiterem od św. Anastazji. Na tron papieski wyniosła go Marozja, od której był całkowicie zależny. Na temat jego pontyfikatu wiadomo jedynie, że wydał przywilej protekcyjny na rzecz opactwa Sant Antimo w diecezji Chiusi. Został wtrącony do więzienia i tam uduszony w lutym 931r.



Jan XI (łac. Ioannes XI, ur. w Rzymie, zm. w 935r. tamże) - papież w okresie od marca 931r. do grudnia 935r. Pochodził z Rzymu i został kardynałem-prezbiterem od Najświętszej Marii Panny na Zatybrzu, w wieku dwudziestu kilku lat. Jego prawdziwe imię brzmiało Aleksander. Wg Liber Pontificalis i Liutpranda z Cremony, Jan pochodził z rodu Tusculum (był nieślubnym dzieckiem Marozji i papieża Sergiusza III). Na prośbę opata Odon, papież potwierdził opiekę Stolicy Piotrowej nad opactwem w Cluny. Na początku 932r., cesarz bizantyński Roman I Lekapen zwrócił się do papieża z prośbą o udzielenie zgody na konsekrację jego 15-letniego syna, Teofilakta na patriarchę Konstantynopola. Jan, za namową swojej matki, zgodził się i wysłał na intronizację (27 lutego 933r.) dwóch biskupów jako legatów papieskich. W lecie 932r., Marozja owdowiała i natychmiast poślubiła swojego szwagra króla Włoch, Hugona z Prowansji, licząc na to, że otrzyma on od Jana XI koronę cesarską. Jednak przyrodni brat papieża, Alberik II, który ostro sprzeciwiał się małżeństwu matki wystąpił przeciw niej i przeciw Janowi. W grudniu 932r. Alberik z uzbrojonym tłumem wkroczył na Zamek Świętego Anioła, gdzie rezydowała Marozja i wtrącił ją wraz z Janem do więzienia. Papież został prawdopodobnie zwolniony z więzienia, lecz pozostał całkowicie podporządkowany swojemu bratu, który nałożył na niego areszt domowy na Lateranie. Według jednej z teorii papież i Marozja zostali zamordowani pod koniec 935r. Jan XI został pochowany w Bazylice św. Jana na Lateranie. *cdn.*





Dzienniczek

Ciąg dalszy / 93

Chociaż czuję się słaba i natura domaga się, aby odpocząć, jednak czuję tchnienie łaski, aby się przewycięzać i pisać, pisać dla pociechy dusz, które tak bardzo kocham, a z którymi będę dzielić wieczność całą. A tak gorąco pragnę dla nich życia wiecznego, dlatego wszystkie wolne chwile, chociaż tak drobnutki, wykorzystuję na pisanie, i to tak, jak sobie życzy Jezus.

W czasie mszy św. miałam chwilowe poznanie o ks. S. ³⁷², że nasze wysiłki wspólne są, z których Bóg ma tak wielką chwałę, i choć jesteśmy oddaleni, często jesteśmy razem, bo jeden cel nas łączy.

O mój Jezu, pożądanie moje jedyne, choć Cię dziś pragnęłam przyjąć do serca z większą gorącością niżeli kiedykolwiek, jednak dusza moja właśnie dziś jest więcej oschła aniżeli kiedykolwiek. Wiara moja potężnieje, a więc owoc przyjscia Twego, Panie, będzie obfity. Choć nieraz przychodzisz, nie trącając zmysłów mych. w samej części wyższej królujesz - lecz czasem i zmysły cieszą się z przyjscia Twego.

Często proszę Pana Jezusa o rozum oświecony wiarą. Wyrażam to Panu w tych słowach: Jezu, daj mi rozum, i wielki rozum, jedynie na to, abym Ciebie lepiej poznała, bo im ³⁷³ Cię lepiej poznam, tym Cię goręcej ukocham. Jezu, proszę Cię o potężny rozum w rozumieniu rzeczy Bożych i wyższych. Jezu, daj mi rozum wielki, którym poznawać będę Twą Boską Istotę i Twoje życie wewnętrzne, Troiste. Uzdolnij mój umysł przez szczególną swą łaskę. Choć wiem o uzdolnieniu przez łaskę, jaką mi daje Kościół, lecz jest skarb wielki łask, których Ty, o Panie, udzielasz na prośbę naszą, a jeżeli Ci się prośba moja nie podoba, to proszę Cię, nie daj mi pociągu do takiej modlitwy.

Staram się o jak największą doskonałość, aby być pożyteczną Kościołowi. Większa daleko jest moja łączność z Kościołem. Każdej pojedynczej duszy czy to świętość, czy upadek odbija się w całym Kościele. Ja obserwując siebie i tych, z którymi jestem bliżej, poznałam, jak wielki wpływ wywieram na inne dusze - nie przez jakieś heroiczne czyny, bo te są same z siebie uderzające, ale przez tak drobne, jak poruszenie ręki, spojrzenie i wiele innych rzeczy, których nie wymieniam, a jednak działają i odbijają się w innych duszach, co sama spostrzegłam.

O, jak to dobrze, że reguła obejmuje sypialnie ścisłym milczeniem i poza konieczną potrzebą nie pozwala w niej przebywać. Ja obecnie mam pokój, gdzie nas dwie śpią, ale z chwilą, kiedy zasłabłam i musiałam się położyć, doświadczyłam, jak jest uciążliwe, jeżeli ktoś stale siedzi w sypialni. S.N. miała pewną ręczną robotę, gdzie prawie cały czas siedziała w sypialni, a druga siostra przychodziła ją pouczać w tej robocie; jak to mnie męczyło, to trudno opisać; a zwłaszcza, jak się jest słabą, a noc się spędziło w boleściach, każde słowo odbija się gdzieś w mózgu, a zwłaszcza wtenczas, kiedy się oczy snem trochę powloką. O reguło, ile w tobie miłości!...

Kiedy w czasie nieszporów, kiedy śpiewano Magnificat, przy słowach "okazał moc ramienia swego" duszę moją ogarnęło głębsze skupienie i poznałam, i zrozumiałam, że Pan wkrótce dokona dzieła swego w mej duszy. Nie dziwię się teraz, że Pan nie odstonił mi wprawie wszystkiego.

+ Czemuś smutny dziś, Jezu? Powiedz mi, kto jest przyczyną Twego smutku? - I odpowiedział mi Jezus: *Dusze wybrane, które nie mają ducha mojego, które żyją literą, tę literą przeniosły nad ducha mojego, nad ducha miłości. Cały zakon mój oparłem na miłości, a jednak tej miłości nawet w zakonach nie widzę, dlatego smutek napętnia mi serce.*

+ JMJ

O Jezu mój, wśród strasznych goryczy i boleści, jednak ja czuję, że mnie Twe Boskie Serce pieści.

Jak dobra matka tulisz mnie do swego łona i dajesz mi już teraz odczuć to, co kryje zasłona.

O Jezu mój, wśród strasznej pustki wokoło i przerażenia, jednak serce moje czuje wzrok Twego spojrzenia, którego żadna burza zaćmić mi go nie może.

I dajesz mi wewnętrzną pewność, że mnie bardzo kochasz, o Boże.

O Jezu mój, wśród tak wielkich nędz tego życia, Ty mi, Jezu, świecisz jak gwiazda i bronisz od rozbicia.

A choć są tak wielkie moje nędze, jednak mam ufność wielką w miłosierdzia Twego potęgę.

O Jezu utajony, wśród wielu walk w ostatniej godzinie, niech wszechmoc Twej łaski na duszę mą spłynie, bym zaraz po skonaniu mogła ujrzeć Ciebie Twarzą w twarz, jak wybrani w niebie.

O Jezu mój, wśród wielu niebezpieczeństw wokoło idę przez życie z wesela okrzykiem i dumnie wznoszę czoło, bo o Twoje, o Jezu, Serce pełne miłości, rozbijają się wszyscy nieprzyjaciele i rozproszą się ciemności.

+ Jezu, ukryj mnie w swym miłosierdziu i osłoń przed wszystkim, co duszę przerazić by mogło; niech nie będzie zawiedziona ufność moja, którą położyłam w miłosierdziu Twoim. Osłoń mnie wszechmocą miłosierdzia Twego i to sądz mnie jeszcze łaskawie.

Dziś w czasie mszy św. ujrzałam przy swym klęczniku Dziecię Jezus, jakoby rok mające, które mnie prosiło, abym je wzięła na ręce. Kiedy Je wzięłam na ręce, przytuliło się do mojego serca i powiedziało: *Dobrze mi przy sercu twoim.*

Choć żeś taki mały, jednak ja wiem, żeś jest Bóg. - Dlaczego bierzesz postać takiego malutkiego, aby obcować ze mną? - *Bo cię chcę nauczyć dziecięctwa duchowego. Chcę, abys była bardzo mała, bo kiedy jesteś małeńka, noszę cię przy sercu swoim, tak jako ty mnie w tej chwili trzymasz przy sercu swoim.* W tej chwili pozostałam sama, lecz nikt nie pojmie uczucia mojej duszy, byłam cała zanurzona tak w Bogu - jak gąbka rzucona w morze...

+ O mój Jezu. Ty wiesz, jak się na niejedno naraziłam za wypowiedzenie prawdy. O prawdo, jakżeś nieraz uciemniona, a prawie zawsze chodzisz w ciemnym wianku. O Prawdo wiekuista, wspieraj mnie, abym miała odwagę powiedzieć prawdę, choćby to nawet przyszło ją życiem przypiecztować. O Jezu, jak trudno w to wierzyć, jeżeli się widzi inne nauczanie, a inne postępowanie w życiu.

Dlatego w rekolekcjach, po długiej obserwacji życia, postanowiłam sobie utkwic silnie wzrok swój w Ciebie, Jezus, wzorze najdoskonalszy. O wieczności, która odkryjesz wiele tajemnic i wykażesz prawdę!...

O Hostio żywa, podtrzymuj mnie w tym wygnaniu, abym mogła iść wiernie śladami Zbawiciela. Nie proszę, abys mnie, Panie, zdjął z krzyża, ale błagam, abys mi dał siłę wytrwać na nim. Pragnę być rozciągnięta tak, jak Ty, Jezus, na krzyżu, pragnę wszystkich mąk i boleści, któreś Ty wycierpiał, pragnę wypić kielich goryczy do dna. C.D.N.



Przypisy Dzienniczka

372 O ks. Michale Sopoćce.

373 W rękopisie - "nim".

Trudne
pytania

KOŚCIÓŁ

dr Marian Kaszowski

Teologia Kościoła w pytaniach i odpowiedziach

Poznaj. by zrozumieć

KOŚCIÓŁ TWORCĄ KRÓLESTWA PRAWDY I MIŁOŚCI

Jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół od samego początku istnienia został powołany do rozszerzania się, do przemieniania świata, doskonalenia go, jednoczenia z Bogiem. Izolowanie się Kościoła od świata, zamknięcie się w sobie sprzeciwia się zamiarowi Jezusa Chrystusa.

Pyt.: Co znaczy, że Kościół jest ludem Bożym przekształcającym świat w królestwo Boże? Mt 5,13-14

Odp.: Grzech zburzył jedność ludzkości. Chrystus przyszedł na świat, aby zbudować nową społeczność zjednoczoną w prawdzie i miłości. Założył Kościół, który ustanowił narzędziem jednoczenia świata i przemieniania go w królestwo dobra, prawdy, miłości, czyli w królestwo Boże. Na wszystkich, którzy przez chrzest należą do ludu Bożego a nie tylko na kapłanach, spoczywa obowiązek przemieniania i doskonalenia świata, aby stał się wreszcie królestwem Ojca, w którym najwyższym prawem będzie Jego wola. Przekształcanie świata w królestwo Boże, w królestwo prawdy i miłości, dokonuje się dzięki wypełnianiu przez cały lud Boży - Kościół - funkcji prorockiej, kapłańskiej i pasterskiej.

Pyt.: Na czym polega wypełnianie funkcji prorockiej przez lud Boży i jakie to ma znaczenie dla Kościoła i świata?

Odp.: Przez chrzest zostaliśmy zjednoczeni z Chrystusem Prorokiem i uczestniczymy w Jego posłudze prorockiej, zwanej także - nauczycielską. Posługa ta polega na głoszeniu światu Ewangelii. Zbawiciel dał taki nakaz: "Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!" (Mk 16,15). Wszyscy ochrzczeni, a nie tylko kapłani mają głosić światu Dobrą Nowinę. Obowiązek ten spoczywa w szczególnym stopniu na rodzicach, odpowiedzialnych za zbawienie dzieci. Głoszenie słowa Bożego odnawia Kościół i świat, rodzi wiarę nieodzowną do osiągnięcia wiecznego życia. Uczeń Chrystusa buduje Kościół, a tym samym i królestwo Boże, gdy swoim przykładem i słowem umacnia wiarę i miłość bliźnich, gdy przypomina im o wieczności, o życiu z Bogiem, o przyszłym zmartwychwstaniu, o powołaniu do wiecznego istnienia.

Pyt.: Na czym polega wypełnianie funkcji kapłańskiej przez hierarchię i przez świeckich i jakie znaczenie ma ono dla Kościoła i dla świata? 1 P 2,4-5

Odp.: Przez chrzest i bierzmowanie zostaliśmy zjednoczeni z Chrystusem Arcykapłanem i uczestniczymy w Jego kapłańskiej posłudze. Wszyscy ochrzczeni uczestniczą w tzw. powszechnym kapłaństwie ludu Bożego, różniąc się od kapłaństwa hierarchicznego, nazywanego też służebnym. Wypełniając posługę kapłańską, cały lud Boży, Kościół, umacnia się, a także przekształca świat. Posługa ta jest spełniana, gdy wszyscy chrześcijanie, razem z Arcykapłanem Jezusem Chrystusem, składają Bogu Ojcu w ofierze samych siebie, gdy przyjmują szczególnie Komunię św., gdy modlą się i kierują swoim życiem zgodnie z wolą Bożą, czyniąc dobro.

Otrzymane w sakramencie kapłaństwa dary Ducha Świętego czynią kapłanów szczególnymi współpracownikami Chrystusa Proroka, Arcykapłana i Pasterza, budującego swoje królestwo sprawiedliwości, prawdy i miłości. Duch Święty uzdalnia ich do sprawowania sakramentów, pomaga kierować Kościołem, aby wszyscy osiągnęli zbawienie. Udziela im też wielkiej mocy, aby głoszone przez nich słowo Boże budziło zbawczą wiarę.

Pyt.: Jakie znaczenie dla Kościoła i dla przemieniania świata mają sakramenty święte?

Odp.: Słowo Boże i sakramenty budują Ciało Chrystusa - Kościół, a tym samym ustawicznie przekształcają świat w królestwo Boże, w którym Stwórca zostanie uznany za Ojca, a ludzie - za braci. Przez sakrament chrztu jednoczymy się z Chrystusem i Jego Kościołem. W tym sakramencie Zbawiciel odradza nas duchowo, gładzi grzech pierworodny, udziela łask koniecznych do budowania Kościoła będącego zaczątkiem królestwa Bożego. Dary niezbędne do umacniania i rozszerzania Kościoła udzielane są przez Ducha Świętego wiernym również w sakramencie bierzmowania. Przez Komunię św. jeszcze bardziej pogłębia się jedność Kościoła w Chrystusie, a także - jedność całego świata.

Św. Paweł pisze: "Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba" (1 Kor 10,16-17). Budowanie Kościoła Chrystusowego dokonuje się także przez sakrament pojednania i namaszczenia chorych. W sakramentach tych Chrystus odpuszcza grzechy niszczące jedność z Nim. Przez sakrament chorych cierpiący lub umierający człowiek uczestniczy w zbawczej męce Chrystusa, a tym samym w szczególny sposób współdziała z Nim w przekształcaniu i zbawianiu świata. W sakramencie małżeństwa nowożeńcy otrzymują łaski konieczne do budowania "kościół domowego", którym powinna być rodzina. Ich ludzka miłość umacnia się w tym sakramencie miłością, jaką Zbawiciel - Oblubieniec kocha swoją Oblubienicę - Kościół (por. Ef 5,25-30). Małżeństwo jest obrazem duchowego przymierza Chrystusa z Kościołem i w tym przymierzu uczestniczy przez łaskę. Sakrament kapłaństwa umożliwia przyjmującym go udzielanie sakramentów koniecznych do budowania Kościoła i przemieniania świata. C.D.N.





Tylko samobójca z gazety Michnika może zostać męczennikiem

Wreszcie znalazł się trup, którym można wymachiwać niczym maczugą i grzmocić nią znienawidzonych pisowców.

Jak zostaje się bohaterem popełniając samobójstwo? Powód takiego desperackiego kroku nie ma żadnego znaczenia, choćby chodziło o ciężką depresję. Żeby zostać bohaterem, godnym marszów, apeli, deklaracji oraz propozycji budowania pomników i urządzania miesięcznic, trzeba mieć przy sobie ściągę z tego, co ukazuje się na łamach "Gazety Wyborczej". Najlepiej w punktach. Oznacza to, że przepustką do wieczności jest streszczenie politgramoty gazety Michnika. Piotr Szczęsny, który podpalił się przed pałacem kultury był w taki papier wyposażony, więc autorzy wspomnianej politgramoty oraz środowiska z nimi sympatyzujące od wielu dni urządzają uroczystości martyrologiczne, a nawet planują coś w rodzaju martyrium. Mężczyzna, który podpalił się pod rzeszowskim sądem, w żaden papier z politgramotą nie był wyposażony, więc został przez te same środowiska potraktowany jak zwykły samobójca. Inna sprawa, co podkreśla wielu psychiatrów, jak wielkie spustoszenia w umysłach ludzi mających samobójcze myśli musiała wywołać owa martyrologia i apoteoza samospalenia, szczególnie po tym, jak zaczęli ją chwalić biskup Tadeusz Pieronek i ksiądz Adam Boniecki. Ilu znalazło się naśladowców "bohatera" po takiej ekscentrycznej interpretacji Dekalogu i katechizmu przez znanych duchownych?

Samobójca, który przed desperackim aktem nie zrobił sobie ściagi z Michnikowej politgramoty, jest tylko biedną ofiarą problemów czy też dolegliwości. Jest zwyczajnym "szarym człowiekiem". Ten wyposażony w "zestaw martyrologiczny" zostaje mitycznym "szarym człowiekiem", godnym uczczenia pomnikiem bądź mauzoleum szarego człowieka. Pikanterii tej "filozofii" dodaje fakt, że te same środowiska, które są gotowe wznosić "martyria" samobójcy, demonstrują niebywały wstręt, gdy chodzi o przypomnienie ofiary politycznego mordy, czyli działacza PiS Marka Rosiaka. Z Piotra Szczęsnego zrobili sobie tarczę i miecz, przy okazji przekraczając wszelkie granice przyzwoitości. Jedną połową ust wyrażają obrzydzenie do "politycznej gry trumnami", drugą - apelują o polityczny przełom po trupach czy też na trupach.

W istocie nie jest ważny dramat człowieka i jego rodziny, lecz polityczna użyteczność samobójcy. Gdy jest użyteczny, rzucają się nań wszystkie hieny, chociaż nie wiem, czy używając takiego porównania nie obrażam hien. Momentami wyglądało to tak, jakby te "hieny" dostały nirwany z tego powodu, że człowiek się podpalił, ale wcześniej zdążył napisać odpowiedni list. Ten list, czyli streszczenie Michnikowej politgramoty, wywołał wręcz euforię. Oczywiście podczas marszów i zgromadzeń nie można było tego demonstrować, ale w różnych opiniach przebiegał się ton triumfu, że wreszcie znalazł się trup, którym można wymachiwać niczym maczugą i grzmocić nią znienawidzonych pisowców. Wyglądało to tak, jakby na tego trupa z utęsknieniem czekano. To jest tak obrzydliwe,

niemoralne, cyniczne, niskie i niehonorowe, że nie chce się pisać nic więcej.

Stanisław Janecki, Tygodnik "Sieci". 8 listopada

Lewactwo tonie w ideologicznym bagnie.

Pięć europosełek i jeden europoseł PO zagłosowali za przyjęciem antypolskiej rezolucji przez Parlament Europejski. Reszta, czyli większość, wstrzymała się od głosu. Cwaniaczki.

Nikt chyba nie sądzi, że niejaki lewak Guy Verhofstadt sam przygotował ten dokument, on nie ma zielonego pojęcia o tym co się w Polsce dzieje. On polega na donosach zaprzyjaźnionych z nim ludzi z "totalnej opozycji". Ona też uczestniczyła w jej opracowaniu. Nie zdziwię się jeśli się okaże, że palce w tym dziele maczał znany ze swojego liberalnego podejścia do polskiej gospodarki Janusz Lewandowski i Rafał Trzaskowski, kandydat PO na prezydenta Warszawy, który jako główne swoje posłannictwo polityczne widzi w przywróceniu na warszawskim Placu Zbawiciela pedalskiej tęczy.

Wstrzymali się, bo ponoć nie chcą szkodzić Polsce. Skrajni hipokryci, to raczej ci (to znaczy te) co głosowali za rezolucją zachowali się zgodnie z ich poglądami na "dobrą zmianę" czego nie ukrywają. Zwłaszcza te pańcio, które szczerze przyznają, że nienawidzą narodu polskiego, bo wybrał Prawo i Sprawiedliwość, a nie Platformę. To właśnie nienawiść do Polaków tych żalonych posełek kazała Verhofstadtowi opluć Marsz Niepodległości, wiedząc, że europarlamentarna większość jest dostatecznie wykolejona moralnie, żeby stanąć murem za jego obelżywymi atakami na polskich patriotów.

Jemu pasuje plucie na Polskę, bo on nas też nienawidzi, nie dlatego, że wyrąbuje się w Puszczy Białowieskiej drzewa zaatakowane przez komika, albo, że odbiera się feministkom prawo do ich ciał, a Trybunał Konstytucyjny jest "łamany" i niepraworządny. On nienawidzi Polski, bo stanęła w poprzek tak pięknie zacieśniającej się integracji europejskiej pod dyktando zdemoralizowanych elit, składających się z ćwierćinteligentów, napakowanych taną propagandą i sloganami rodem z komunistycznej biblii o nazwie Krótki Kurs WKPB (Historii Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii Bolszewików). Napisanej i zredagowanej pod czujnym okiem Stalina. Ma być wzorem WKPB jedność poglądów i wymieszanie się ras oraz narodów, dyskryminacja kultur i tradycji, walka z religią chrześcijańską poprzez zamienianie świątyń w domy kultury i magazyny (w UE w dyskoteki i markety).

Okazuje się jednak, że od nadmiaru tego eurokolchozowego szczęścia i jego propagandy ludzie dostają mdłości. Tak to bywa, gdy spożywamy niestrawne produkty przemysłowe.. Poprawność polityczna należy do takich produktów, wytwarzanych masowo wbrew wytrzymałości głów i żołądków obywateli Zachodu. Na wschodzie Unii ludzie jeszcze odżywiają się zdrowo, co chroni ich od totalnego zidiocenia, które w Polsce nazywa się "totalną opozycją".

Nasi sąsiedzi zza Buga obchodzili 80 rocznicę Rewolucji Październikowej, ale Związek Sowiecki nie dotrwał do tej rocznicy, padł w roku 1990 czyli liczył sobie 73 lata. Unia Europejska ma 50 lat i właśnie chwieje się w posadach. III Rzesza miała istnieć tysiąc lat, a padła po dwunastu. Tak się dzieje, gdy ideologia, utrzymywana terrorem popada w stan zwyrodnienia. Ludzie nie tylko przestają w nią wierzyć, ale zaczynają się buntować, złaknieni godnego życia w

wolności.

Guy Verhofstadt, Frans Timmermans i Janusz Lewandowski są zwolennikami miękkiego terroru, na który składa się prześladowanie chrześcijan, głównie katolików w imię jedynie słusznego laicyzmu, dyktatu wielkich korporacji i prania mózgow przez wyznawców szatańskich sekt, z iluminatami Lucyfera w roli głównej. Ludzie to widzą i coraz więcej wiedzą, a tą wiedzę czerpią przede wszystkim z internetu. I wbrew złudzeniom propagandzistów lewactwa są nie gorzej "oświeceni" od nich. A przede wszystkim sprawdzają powielane przez mainstreamowe media informacje, demaskując kłamstwa, oszustwa i hipokryzję. A jak to się wszystko skończy?

Lewactwo europejskie tonie w tym ideologicznych bagnie, a wraz z nim Schetyń, Budka i Trzaskowski. Oni są najbardziej narażeni na zgon, bo nie są ani lewakami ani prawakami, są zerem czyli niczym. A historia galopuje w tempie, którego nie wytrzyma ani Róża Thun ani ta bidula Julia Pitera, ani Verhofstadt z Timmermansem. I gdzie się oni wszyscy podzieją, gdy nadejdzie koniec ich złudzeń i będą zmuszeni wrócić do rzeczywistości? A było tak pięknie, głupio i wesoło...

wPolityce.pl, Krystyna Grzybowska, 27. 11.2017

Polska na celowniku!

Rezolucje Parlamentu Europejskiego, które wyraźnie wymierzone są przeciwko Polsce, mogą dziwić jedynie osoby naiwne i niezdarzące sobie sprawy z tego, jakim zmianom ostatnio podlegał Stary Kontynent. Podobnie nie są zaskoczeniem już żadne nowe ataki na Polskę ze strony znanych europejskich polityków - pisze Witold Gadowski w "Gazecie Polskiej".

Nikt z nich nie kryje przy tym, że wcale nie chodzi tu o rozwiązywanie rzeczywistych problemów. Nie wdając się w głębsze analizy, można dziś zauważyć, że Polska stała się przedmiotem wściekłego ataku z kilku przyczyn i kilku powodów.

Ostatni bastion katolicyzmu. Nie ulega dziś wątpliwości, że nasz kraj jest najbardziej katolickim państwem i narodem w Europie. Po upadku żywej i masowej religijności w Irlandii i Hiszpanii, Polska stała się zatem priorytetem wszystkich tych organizacji i struktur, które katolicyzm obrały sobie jako główny cel zniszczenia. Ostatnia - przeprowadzona spontanicznie przez Polaków i niekoordynowana przez kościelną hierarchię - akcja "Różaniec do granic" doprowadziła dzisiejsze urzędnicze elity Europy do stanu wrzenia. Takich zdarzeń nie mogą pozostawić bez reakcji, one bowiem mają niebezpieczną dla nich moc oddziaływania na zewnątrz.

Dla biurokracji europejskiej problemem nie są wcale narastające ataki nowych przybyszów na tradycyjne struktury europejskich społeczeństw, nie są nim także podpalenia ośrodków dla azylantów, do których coraz częściej dochodzi w Niemczech. Problemem numer jeden dla europejskiej biurokracji - choć głośno jeszcze nie wypowiedzianym - jest polski katolicyzm i wynikające z niego ideowe inspiracje.

Dlaczego? Ta "zaraza" może się rozszerzać na inne kraje, a przeciwie nie po to, w pocie czoła - przez okres trwania dwóch ostatnich pokoleń - pracowano nad tym, aby wyrwać tradycję i praktykę chrześcijaństwa z Europy, a tu naraz Polska staje się niebezpiecznym precedensem pokazującym, że może być inna droga.

Trzej wrogowie naraz. Polska staje się dziś więc celem

dla trzech niechętnych jej cywilizacji i kultur.

Pierwszą z nich jest neomarksistowska elita Europy. Ta ideologia - oparta na ideach Szkoły Frankfurckiej - święci dziś tryumfy od Lizbony aż po Berlin. Wydawało się, że także w Polsce zmasowana ofensywa neomarksizmu, zwanego czasem marksizmem kulturowym, przyniesie oczekiwane owoce w postaci: upadku praktyk religijnych, rozkładu tradycyjnie rozumianej rodziny, promocji homoseksualizmu i homopolityki oraz nienaturalnego rozwinięcia w kobietach poczucia skrzywdzenia i dążenia do zaburzenia tradycyjnych ról społecznych. Niesłychana ofensywa ideologiczna - promocje nowych stylów życia i wartościowania - za pomocą wszelkich dostępnych mediów całego świata, tzw. prasy kobiecej, nie przyniosła jednak takich rezultatów, jak w innych krajach Starego Kontynentu. Niedoceniany przez tzw. mainstream świat prasy kobiecej uporczywie i systematycznie - od ponad 20 lat - sączył w umysły polskich kobiet tzw. nowe prądy.

Neomarksizm wykorzystywał wszelkie "kanały dotarcia", aby niepostrzeżenie zmienić w Polsce postawy i wychować nowego obywatela, który nie będzie się identyfikował z postawami patriotycznymi, zarzuci tradycyjny system wartości i gotów będzie do wtopienia się w jedno wielkie "społeczeństwo europejskie". Wszystkie te wysiłki, które przyniosły tak spektakularne efekty wszędzie poza naszym krajem, w Polsce spełzyły na niczym, poniosły klęskę.

Czy to może napelniać "rządców Europy" przyjaznymi uczuciami wobec naszego kraju? Wielbiciele idei jednego państwa, które ma się rozlać po całym Starym Kontynencie, ideowe dzieci Altiero Spinellego, dziś upatrują w Polsce głównego przeciwnika swojego planu. Ten plan zatrzęsł się na linii Odry i teraz - z kilku powodów - drży w posadach.

Neomarksistowski eksperyment oparty na przekonaniu, że tylko wywrócenie tradycji i na jej gruzach zbudowanie nowego systemu wartości, nowego społeczeństwa i nowego człowieka nie zyskał w Polsce znaczącego powodzenia. Dlatego nasz kraj stał się teraz obiektem sfrustrowanej agresji europejskich neomarksistów.

Drugim wrogiem Polski tradycyjnie jest polityczny islam. Wielowiekowe doświadczenia pokazują, że właśnie nad Wisłą islamskie ekspedycje napotykały wojowników i żołnierzy, którzy kruszyli jego zamiary.

Paradoksalnie dziś polityczny islam bardziej nienawidzi europejskiego neomarksizmu niż religijnej Polski. Jednak ostatnie wydarzenia, m.in. kłamliwe i podburzające relacje telewizyjnej Al. Jazeera z Marszu Niepodległości w Warszawie, sprawiły, że wiele ortodoksyjnych grup politycznego islamu sunnickiego zaczęło spoglądać na Polskę jako na miejsce potencjalnych odwetowych zamachów terrorystycznych. W świat islamu poszła z Warszawy kłamliwa informacja, że w trakcie pochodu 11 listopada niesiono transparenty wzywające do "holokaustu dla muzułmanów".

Do tej pory zagrożenia płynące z "Nowej Wędrówki Ludów" szczęśliwie - dzięki twardej postawie polskiego rządu - nasz kraj omijały. Teraz jednak, gdy tzw. uchodźcy uzyskują właśnie prawa stałego pobytu w krajach Europy Zachodniej i dzięki temu mogą swobodnie poruszać się po całej strefie Schengen, zatem także w Polsce, pojawiają się zagrożenia, o których dotychczas wiedzieliśmy jedynie z lektury serwisów światowych agencji informacyjnych.

Witold Gadowski, "Gazeta Polska", 28 listopada



„Etos Jana Pawła II i Kardynała Stefana Wyszyńskiego o inspracją do wychowania młodego pokolenia”

W październiku bieżącego roku nasza społeczność świętowała 15. rocznicę nadania szkole imienia Świętego Jana Pawła II. Ukoronowaniem obchodów był udział przedstawicieli grona pedagogicznego w Ogólnopolskiej Konferencji Szkół im. Jana Pawła II i kardynała S. Wyszyńskiego, która miała miejsce 26 X 2017 roku w WSPiA w Rzeszowie.

Konferencja była wydarzeniem nie tylko integrującym szkoły noszące imiona kard. S. Wyszyńskiego i Jana Pawła II, ale przede wszystkim okazją do upowszechniania ich spuścizny i - jak powiedziała pani kurator M. Rauch - budowania etosu tych dwóch Polaków dla przyszłych pokoleń.

B. Skalska, U. Pachana - Szpiech

Mikołajki Szkolne

6 grudnia wszystkich ogarnęło mikołajkowe szaleństwo... Każdy choć przez chwilę chciał poczuć się jak Mikołaj i założyć odpowiedni strój. To taki dzień, w którym pamiętamy, że to przede wszystkim obdarowywanie drobnymi upominkami daje frajdę. Mamy nadzieję, że prawdziwy Św. Mikołaj był z nas choć trochę dumny.

Wspieramy akcję „Podziel się miłością”

SU i Szkolne Koło Caritas przyłączyły się do akcji „Podziel się miłością” organizowanej przez GOK w Dukli. Akcja polega na zbiorce darów (długoterminowej żywności, środków czystości itp.) na rzecz potrzebujących z gminy Dukla.

Rozstrzygnięcie konkursu na logo szkoły

Do komisji konkursowej zgłoszono tylko trzy prace. Poziom prac był wyrównany. Na wyróżnienie zasługuje praca Marcina Dziedzica. Wszyscy uczniowie otrzymają dyplomy i dodatkowe punkty dodatnie z zachowania. Gratulujemy pomysłu. Szkoda, że tak mało uczniów wzięło udział w konkursie.

99. ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

**„O Polsko, święte Twe imię,
Po cichu i po kryjomu. Z trwogą za siebie i innych
Szeptano w ojców mych domu...”**

W sobotę, 11 listopada, obchodziliśmy rocznicę Odzyskania Niepodległości. Najpierw uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy św., a potem udaliśmy się pod Pomnik Wdzięczności Pokoleniom, gdzie - w dowód pamięci o tych, którzy ofiarowali swe życie ojczyźnie - złożono wiązanki kwiatów, zapalono znicze i wysłuchano okolicznościowych

przemówień.

Następnie w hali sportowo-widowskiej odbyła się akademie, na którą zostali zaproszeni mieszkańcy Łęk Dukielskich. Uczniowie naszej szkoły zaprezentowali program słowno - muzyczny. Na scenariusz akademii złożyły się scenki, w których przywołano ważne wydarzenia z przeszłości kraju. Zostały one zestawione ze współczesnymi „obrazkami” życia, aby podkreślić różnice w sposobie pojmowania patriotyzmu dawniej i obecnie.

Nad przygotowaniem uczniów do występu pracowały panie: B. Węgrzyn i U. Szpiech. Jak zwykle szkolny chór pod kierunkiem pana A. Aszlara wykonał pieśni, które przez długie 123 lata niewoli towarzyszyły naszym przodkom, wyrażały ich patriotyzm i wiarę w odzyskanie suwerenności. Na potrzebę uroczystości uczniowie „wcielali się” w role patriotów, którzy stali na straży polskości. Przez chwilę pojawił się nawet sam marszałek Piłsudski, który wygłosił przemówienie do swoich żołnierzy. Akademię zakończyła piękna pieśń w wykonaniu absolwentki Julii. Celem wspólnego świętowania było przypomnienie całej społeczności, że 11 listopada 1918 roku to jedna z najważniejszych dat w dziejach naszego narodu.

Adopcja Serca

W tym roku szkolnym "zaadoptowaliśmy" kolejne dziecko z Afryki.

Chłopiec uczęszcza do klasy 0. Ma na imię Gerol. Pochodzi z miejscowości Ezambé, z plemienia Maka. Ma trzech braci i pięć siostr. Jego rodzice utrzymują się z uprawy roli. Gerol lubi sport. Cieszymy się, że możemy pomóc kolejnemu dziecku realizować się w szkole.

Świetlicowy konkurs pod hasłem „KOTYLION NIEPODLEGŁOŚCIOWY”

14 listopada 2017r. zostały ogłoszone wyniki plastycznego konkursu „KOTYLION NIEPODLEGŁOŚCIOWY” Do organizatorów wpłynęło 20 prac z których nagrodzono:

I miejsce – Matylda Bużanowska kl. Ivb II miejsce – Kacper Pec kl. II III miejsce – Marcin Dziedzic kl. VII wyróżnienie: Dorota Bania kl. VI, Wiktoria Nawrocka kl. I i Michał Jaracz kl. III

WSZYSTKIM GRATULUJEMY!

Olimpiada o Wielkich Polakach

8 listopada 2017 r. uczniowie klasy VII i Gimnazjum wzięli udział w XVIII Olimpiadzie o Wielkich Polakach o Arcybiskupie Ignacym Tokarczuku. W etapie szkolnym wzięło udział 10 uczniów. Do następnego etapu przeszło 3 uczniów z największą ilością zdobytych punktów. Są to: Marcin Dziedzic z klasy VII, Dawid Szpiech i Piotr Krukar z II Gimnazjum.

Zwycięzcom serdecznie gratulujemy i życzymy sukcesów w dalszych etapach.

Opr. Marta Pabis. Pełny tekst wydarzeń na stronach internetowych szkoły

POWOŁANIE: GAZETA PARAFII pw. NSPJ W ŁĘKACH DUKIELSKICH tel. 134317552
Zespół redakcyjny: Ks. Marek Danak, Beata Bojda, Dorota Czaja, Andrzej Krężalek, Dariusz Krukar, Henryk Kyc, Marta Pabis, Beata Węgrzyn, Mateusz Więcek.
Skład i łamanie tekstów: H. Kyc. Korekta: Monika Podkul
Druk: Chemigrafia Krosno, ul. Białobrzaska 74, tel. 134325415